Redakcja Karola 2 — Telefony: 138-28, 182-28. — Administracja Karola 2. Telefon 182-48.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji **3 zł. 10 gr.**
Z odnoszeniem do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową **2 zł 50 gr.** mies. lub **7 zł.** kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VIII. Nr. 53 Łódź, poniedziałek 22 lutego 1932 r.

Olbrzymie zwycięstwo stronnictw rządowych w Tokio?

Mgła i ulewne deszcze

przytłumiły gwałtowność walk pod Szanghajem.

Szanghai, 22.2. (od wł. kor.) Pod Szanghajem w dalszym ciągu wre nader

zacięta bitwa,

przeplatana krwawemi atakami Japończyków i zaciętemi kontratakami Chińczyków. Niektóre miejscowości pod miastem, jak np. wieś Kiang przechodziły kilkakrotnie

z rąk do rąk.

Na odcinku Czang - Wan gwałtowność walk przeszła wszelkie dotychczasowe rozmiary.

Artylerja z obu stron niszczy okopy nieprzyjacielskie, by piechota mogła przypuścić

szturm na bagnety.

Japończycy wspomagani są przez liczne eskadry płatowców, które bezustannie z małej wysokości bombardują okopy chińskie. Obecnie pod Cha - Pei toczą się walki mniej zacięte. Przypuszczalnie obie strony liczą się

z bliskiem sąsiedztwem koncesyj międzynarodowych

i wolały ciężar walk przenieść gdzieindziej.

PIERWSZE WYNIKI WYBORÓW.

Tokio, 22.2. (wł. tel.) Miażdżące zwycięstwo stronnictw rządowych w wyborach do parlamentu wydaje się być

całkowicie zapewnione.

Po północy liczba mandatów przedstawiała się następująco:

Stronnictwo rządowe 96 man. Opozycja 30 man. Robotnicy 3 man.

Szanghaj. 22.2. (tel. własny „Echa") Położenie w Szanghaju nie uległo dzisiaj specjalnej zmianie. Gęsta mgła i ulewne deszcze przyczyniły się do złagodzenia walk. Japończycy utrzymują ogień artyleryjski na pozycje chińskie. Chińczycy oczekują dowozu amunicji, aby przejść do kontrataku.

Tokio, 22.2. (tel. wł.) Japoński minister spraw zagranicznych wręczył przedstawicielom mocarstw nową notę, w której kategorycznie podkreśla, że Japonja nie ma zamiaru okupować na stałe jakiekolwiek części chińskiego terytorjum na południe od Wielkiego Muru.

Japonja

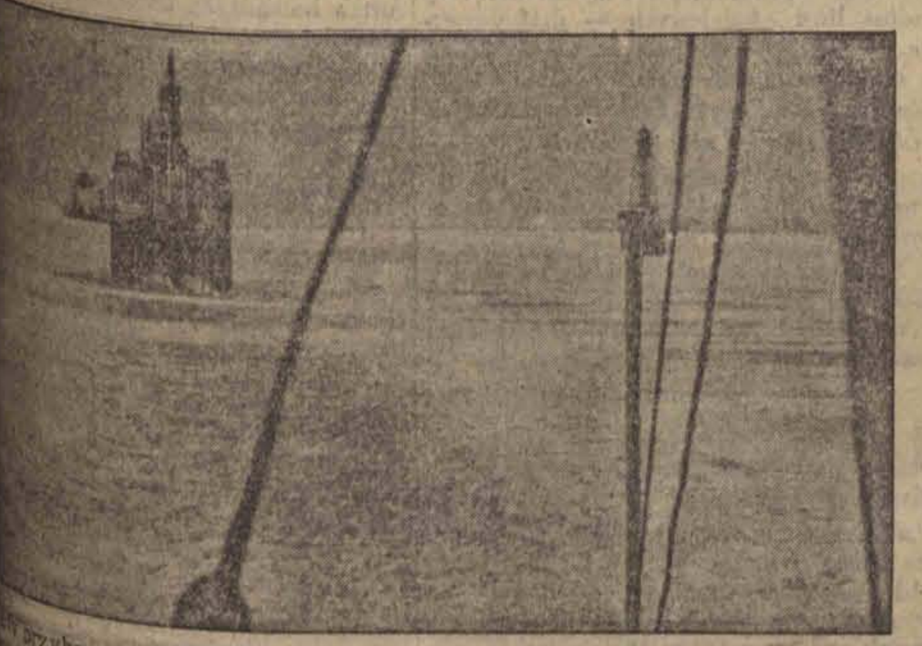
nie planuje również

przyłączenia Mandżurji, ani też nie ma zamiaru wystąpić orężnie przeciwko Sowietom.

Moskwa. 22.2. Sowiecka agencja prasowa donosi, że ataki japońskie na forty Wusung i Cza - Pei były bezskuteczne.

Strat japońskich i chińskich w sobotę jeszcze nie stwierdzono. Straty te oblicza się na 800 zabitych i parę tysięcy rannych. Szczególnie dużo jest zabitych mieszkańców w Kiangwan.

Kra w zatoce gdańskiej.



Statki przybywające do portów w Gdyni i Gdańsku walczą z dużemi trudnościami wskutek nagromadzonej w zatoce kry. Wjazd jest możliwy tylko przy pomocy łamaczy lodów.

Bomby łzawiące na zebraniu studentów.

Burzliwe wybory władz.

Warszawa 22 lutego. Wczoraj odbyło się w gmachu uniwersytetu walne zebranie Bratniej Pomocy. Po 12-godzinnych debatach przystąpiono o godzinie 11-ej w nocy do wyboru władz.

Ustępujący zarząd zgłosił kandydaturę p. *Węglińskiego.*

Opozycja młodzieży akademickiej uznała tę kandydaturę za prowokacyjną. Na sali rozległ się brzęk tłuczonych szyb, strzały oraz huk pękających bomb łzawiących. Powstała panika

zebranie przerwano.

Po godzinnej przerwie „opozycjoniści" wynieśli się. Na prezesa obrano jednogłośnie p. Węglińskiego.

Komuniści agitują

czarnym strajkiem górników.

Nieudane demonstracje.

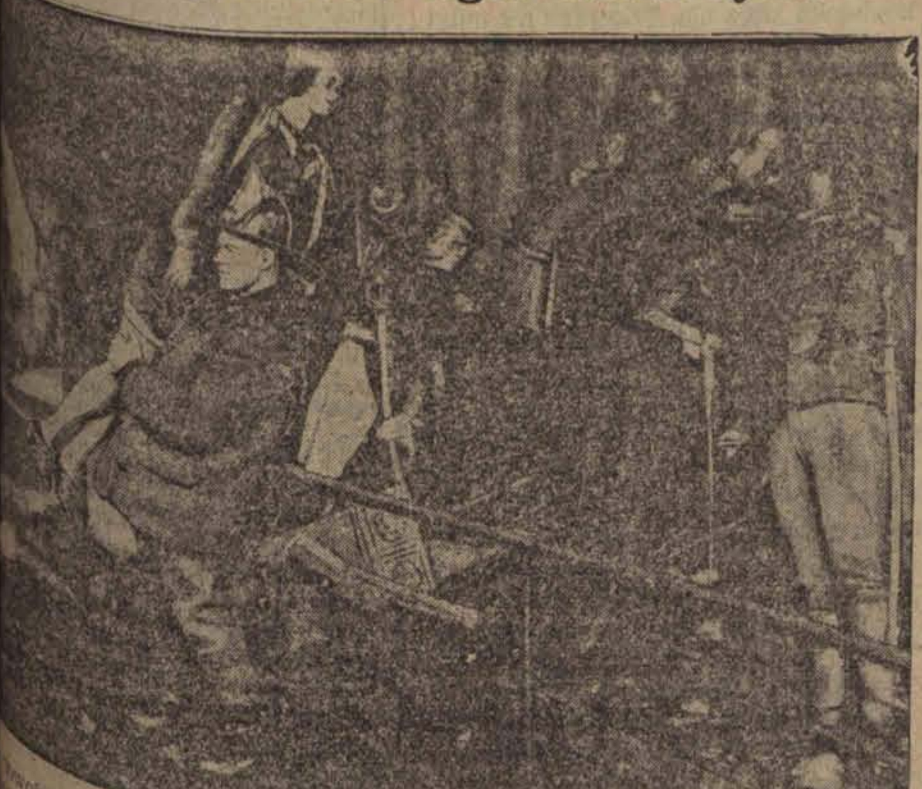
Sosnowiec 22 lutego. *(Od wł. kor.)* Po wczorajszych zajściach na przedmieściu Ksawera w Sosnowcu, gdzie tłum zaatakował policję, w wyniku czego kilku policjantów zostało poturbowanych, a dwu demonstrantów zabitych. Komuniści ponownie zebrali się na Niwce i Klimontowie.

Silne oddziały policji

tłum rozproszyły.

Komuniści agitują wyraźnie we wszystkich ośrodkach, aby z dniem dzisiejszym rozpocząć tak zwany „czarny strajk".

Pożar w gabinecie figur woskowych.



W nowojorskiem muzeum wybuchł pożar w ostatniem dużem panoptikum na świecie. Większość historycznych figur spłonęła. Straży pożarnej udało się tylko drobną część figur uratować z morza płomieni.

Nowy rząd we Francji.



U góry: Painlevé zawiadamia dziennikarzy o nieudaniu się swej misji. U dołu: Tardieu, dyktuje dziennikarzom listę swego nowego gabinetu.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.88, w płaceniu 8,86, dolar złoty w żądaniu 9.12, w płaceniu 9.10; funt angielski w żądaniu 30.85, w płaceniu 30.50; rubel złoty w żądaniu 5, w płaceniu 4.95; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.25 w płaceniu 35.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Rekordowe ceny złota.



Ogonki przed sklepami złotniczemi w Londynie. Cena złota osiągnęła taki wysoki kurs, że Anglicy masowo sprzedają chowane dotąd pieczołowicie monety złote. Jest to oznaką wiary w kurs funta papierowego.

Groźny bandyta Cieślak aresztowany!

Ujęcie mordercy policjanta Łuczyńskiego.

Ponadto zatrzymano jeszcze 8 osób.

Kalisz 22 lutego. Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o zagadkowem usiłowaniu zabójstwa policjanta Ryszarda Łuczyńskiego, pełniącego służbę przy zbiegu ulic Nowej i Ciasnej w Kaliszu.

Dwaj bandyci dali do posterunkowego Łuczyńskiego

kilka strzałów

raniąc go ciężko w głowę. Zrabowawszy policjantowi rewolwer obaj bandyci zbiegli.

Policja kaliska mając dokładny rysopis obu bandytów ,rozpoczęła energiczne poszukiwania, któremi kierował naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Śledczego inspektor Nosek, przy pomocy komisarza Zenilera i komendanta P. P. w Kaliszu kom. Nowaka.

W dniu wczorajszym zarządzono obławę w okolicy Kalisza. Około godziny 10 wieczór patrol policyjny, pod kierownictwem starszego przodownika Waliszewskiego wkroczył w Goliszewie, gminy Tyniec, do zagrody niejakiej Tomczykowej. W mieszkaniu Tomczykowej policja natknęła się na osobnika, łudząco podobnego do jednego ze sprawców zabójstwa posterunkowego Łuczyńskiego. Nieznajomy podał się za

Kazimierza Lewiskiego,

łodzianina. Mimo przedstawionych dowodów osobistych rzekomego Lewiskiego zakuto w kajdany i przewieziono do Kalisza. Zatrzymanym Lewiskim okazał się jeden ze sprawców zabójstwa policjanta Stefan Cieślak niebezpieczny bandyta dawno już poszukiwany przez władze śledcze. Przy Cieślaku znaleziono

dwa rewolwery,

z których jeden był własnością postrzelonego w Kaliszu posterunkowego Łuczyńskiego. Dochodzenie przeciwko Cieślakowi prowadzone jest w trybie postępowania doraźnego. Ogółem aresztowano podczas wczorajszej obławy

osiem osób,

wśród których policja spodziewa się znaleźć drugiego sprawcę zabójstwa policjanta w Kaliszu. Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzone jest pod osobistym kierunkiem inspektora Noska.

x:o:x

Śnieg unieruchomił centralę

zwrotnic automatycznych w stolicy.

Warszawa, 22 lutego. Wczoraj po południu nastąpiła w Warszawie

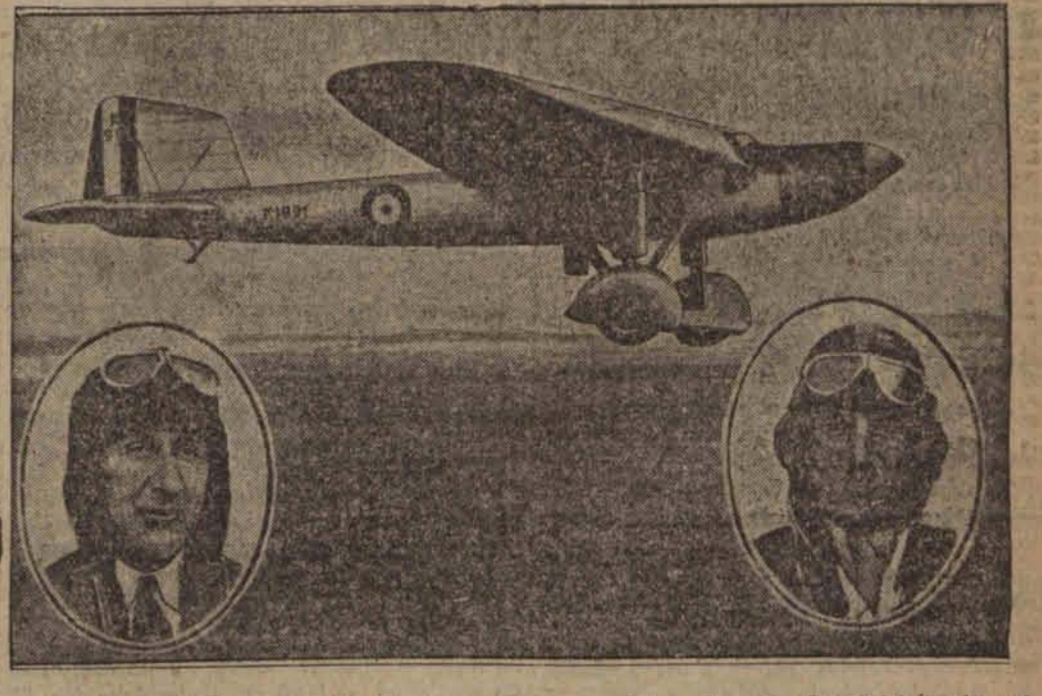
gwałtowna zmiana aury.

Rozpoczęła się niebywała śnieżyca, która szybko zasypała szosy pod Warszawą i tory tramwajowe. Na dworcu głównym śnieg unieruchomił centralę zwrotnic automatycznych skutkiem czego pociągi

przychodziły opóźnione.

Przesuwanie zwrotnic odbywa się sposobem ręcznym. Telefony międzymiastowe zwłaszcza w stronę Krakowa i Radomia nie działały.

Gigantyczny lot.



Olbrzymi jednopłatowiec Napier na którym angielscy lotnicy Gayford (po lewej stronie) i Bett (po prawej) podejmą lot bez lądowania z Londynu do Kapsztadu (10.000 km.)

Smutna rzeczywistość.



Liga Narodów ciągle wysyła uspokajające noty i komisje na Daleki Wschód, a tym czasem przemysł wojenny państw należących do Ligi eksportuje coraz więcej broni i amunicji do Chin i Japonji.

„Delegat chiński" w Piotrkowie

werbuje bezrobotnych do walki z Japończykami.

Piotrków, 22.2. Wśród bezrobotnych w Piotrkowie i w okolicy pojawił się ostatnio jakiś oszust, który opowiada że jest wydelegowany

przez rząd chiński

dla angażowania pomocy z pośród Polaków dla wyparcia z kraju Japończyków.

Oszust ten opowiada niebywałe historje o nagrodach, jakie przypadną w udziale „oswobodzicielom Chin" i przyrzeka im bajkowe gaże. Osobnik ten znajduje posłuch szczególnie wśród młodych ludzi pozbawionych pracy, którym uśmiechają się przygody na Dalekim Wschodzie.

Tajemniczy osobnik sporządza natychmiast listy „nowozaciężnych wojaków". Sprawą tą zajęła się policja.

W maju

wybory do Kasy Chorych m. Łodzi.

Łódź, 22.2. Jak zdołaliśmy się poinformować — w maju b. r. rozpisane zostaną wybory do Kasy Chorych m. Łodzi.

Wybory odbędą się na podstawie nowej ustawy, która zmienia nieco dotychczasowy system wyborczy.

W skład rady nadzorczej Kasy Chorych wejdzie

12 członków,

w tem sześciu z ramienia pracowników sześciu zaś z ramienia pracodawców, którzy mianowani będą przez władze.

Po ustanowieniu nowej dyrekcji oraz po wyborach — prace komisarza rządowego w Kasie Chorych zostaną zakończone.

Złodziej pod łóżkiem.

Podejrzane szmery w mieszkaniu.

Łódź, 22 lutego. Elżbieta Kluk, zamieszkała przy ulicy Wólczańskiej 62, powróciwszy po chwilowej tylko nieobecności, do mieszkania, zastała drzwi otwarte, a w mieszkaniu rozbitą szafę i ... ślady. P. Klukowa wszczęła alarm. Zawiadomiono też niezwłocznie policję. Zamknięto bramę i zaczęto przeprowadzać rewizję na terenie całego domu. Rewizja ta nie dała jednak wyniku, wobec czego policja przystąpiła do oględzin mieszkania p. Klukowej i ustalenia poniesionych przez nią strat. W trakcie spisywania protokułu policjanci usłyszeli w mieszkaniu Klukowej jakieś

podejrzane szmery.

Przeszukano gruntownie mieszkanie i w rezultacie złodzieja wyciągnięto z pod łóżka. Pechowym włamywaczem okazał się niejaki Icek Majer, notoryczny złodziej, zamieszkały przy ulicy Zielonej 16 na Bałutach. Złodzieja zakuto w kajdany i przewieziono do aresztu przy Urzędzie Śledczym.

Poza Majerem w ręce policji wpadli ubiegłej nocy jeszcze dwaj

niebezpieczni złodzieje.

Przy ulicy Narutowicza 14 ujęto podczas włamania się do składu bielizny Bolesława Chorgiaka, zamieszkałego przy ulicy Drewnowskiej 4. Trzecim „ptaszkiem" okazał się Zelman Bauen, zamieszkały przy ul. Drewnowskiej 14. Zelmana ujęto na ulicy niosącego worek z towarami pochodzącemi z kradzieży.

Tramwaje podmiejskie walczą ze zwałami śniegu.

Opóźnienia pociągów na węźlie łódzkiem.

Łódź, dnia 22 lutego. Wczoraj zawieje śnieżne sparaliżowały w dużej mierze komunikację podmiejską.

Gruba warstwa śniegu jaka pokryła tory tramwajowe uniemożliwiła ruch wagonów.

Na linji Łódź - Ozorków odcinek od Zgierza do Ozorkowa jest pokryty śniegiem na pół metra, tak że ruch tramwajowy w tamtym kierunku został wstrzymany.

Dyrekcja kolejek dojazdowych wysłała drużyny robotników, które odkopują zasypany tor. Roboty te potrwają do południa. Uruchomienie tego odcinka może nastąpić około godz. 1-ej po południu.

Również linja Łódź - Lutomiersk została zawalona śniegiem i wobec tego wagony tramwajowe dochodzą tylko

do Ignacewa.

Taka sama sytuacja wytworzyła się na tej linji w sobotę, lecz śnieg uprzątnięto. Dziś w nocy znów „nawiało".

Oczyszczenie tej linji miało nastąpić około 10-ej.

Jeśli chodzi o linję Łódź-Pabjanice, by nie robić przerwy w komunikacji dyrekcja zarządziła w nocy

oczyszczenie jednego toru

i komunikacja do Pabjanic odbywa się po jednym torze. Wagony zatrzymują się z powodu prawie że metrowej przeszkody na kilkadziesiąt metrów przed końcowym przystankiem.

Przywrócenie do użytku drugiego toru nastąpić może dopiero po południu.

Również linja Łódź-Tuszyn została mocno zasypana śniegiem, tak, że wagony rano dochodziły tylko do Marysina, obecnie już idą dalej do Rudy Pabjanickiej.

Na linję tę wysłano

specjalny parowóz,

który topi i odgarnia zwały śniegu. Dotąd parowóz ten oczyścił linję do Rzgowa.

Komunikacja z Aleksandrowem rano słaba, obecnie przywrócona została do normalnego trybu.

Łódź, dnia 22 lutego. Wskutek silnych wiatrów i obfitego opadu śnieżnego w nocy z soboty na niedzielę uszkodzone zostały linje telefoniczne, tak że nie można było uzyskać połączenia z Toruniem, Gdańskiem, Włocławkiem, Kutnem i Krakowem.

W ciągu dnia wczorajszego wszakże zdołano wszystkie uszkodzenia naprawić i dziś komunikacja telefoniczna działa bez przerwy.

OPÓŹNIENIA NA KOLEJACH.

Łódź, dnia 22 lutego. Wskutek ogromnych zasp śnieżnych, jakie zgromadziły się wzdłuż linji kolejowych — dziś wszystkie niemal pociągi przychodzą do Łodzi ze znacznem opóźnieniem.

Zarówno na dworcu Łódź-Fabryczna jak i Łódź-Kaliska — zorganizowano

akcję przeciwśnieżną

i uruchomiono specjalne maszyny do oczyszczania linji.

Ponieważ to samo robi się na innych większych stacjach — należy przypuszczać iż normalna komunikacja przywrócona zostanie w szybkiem tempie.

Kapral postrzelił dziewczynę...

Zagadkowy wypadek w Zgierzu.

Zgierz, 22 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, Zgierz obiegła wiadomość o zagadkowym wypadku, jaki wydarzył się w domu niejakich Ryszków, przy ulicy Wysokiej 7.

Do córki Ryszków — 17-letniej Stanisławy przybył w odwiedziny Alfons Nurkiewicz — kapral 28 p. Strzel. Kaniowskich. Ryszkówna, zabawiała gościa rozmową w pokoju. W pewnej chwili mieszkańcy domu zaalarmowani zostali

odgłosem wystrzału rewolwerowego

któremu towarzyszyły przenikliwe krzyki młodej dziewczyny. Sąsiedzi wbiegli do mieszkania Ryszków, gdzie oczom ich przedstawił się okropny widok. Na podłodze leżała, brocząc krwią Ryszkówna. Nad nią stał, trzymając w dłoni dymiący rewolwer — kapral Nurkiewicz. Zawezwany lekarz stwierdził u Ryszkówny

ranę postrzałową boku.

Młodą dziewczynę przewieziono w stanie ciężkim, do szpitala. Kapral Nurkiewicz zatrzymany został przez żandarmerję do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Co było przyczyną tego zagadkowego wypadku — na razie nieustalono. Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja zgierska.

Dwie rodziny bez dachu nad głową.

Pożar w Pabjanicach.

Pabjanice, 22 lutego. W jednopiętrowym domu mieszkalnym Szenroka, w Pabjanicach, przy ulicy Wysokiej 9, wybuchł około godziny 7-ej rano pożar, który szerzył się z błyskawiczną szybkością, zagrażając sąsiednim zabudowaniom. Miejscowej straży ogniowej udało się jednak sytuację opanować i w przeciągu godziny pożar zlokalizować. Pierwsze piętro spłonęło niemal doszczętnie. Parter uratowano. Wskutek pożaru dwie rodziny znalazły się bez dachu nad głową. Przyczyną pożaru — wadliwa konstrukcja przewodu kominowego. Straty dość wysokie.

Romans pod słomianą strzechą.

Wisielec w stodole.

Sieradz, 22 lutego. We wsi Wiązownica, w powiecie sieradzkim, powiesił się we własnej stodole 32-letni Roman Kozłowski, właściciel większego gospodarstwa. Charakterystycznem było podłoże samobójstwa. Kozłowski, ożenił się zaledwie przed rokiem z córką

bogatego gospodarza

z Wiązownicy. Młody wieśniak dzielił swe uczucie pomiędzy żoną, a kochanką, zamieszkałą w Złoczewie. Kozłowska dowiedziała się wreszcie o romansie męża i dała mu do wyboru zerwanie z kochanką lub z nią. Wieśniak nie mógł się zdecydować jednak co do wyboru i popełnił samobójstwo.

350-lecie kalendarza gregorjańskiego



Papież Grzegorz XIII (1572-15..) ... tego minęło 350 lat od chwili ... bull, papieskiej, wprowadzającej ... zujący obecnie kalendarz gregor... forma kalendarza usunęła różnic... kalendarzem juljańskim (obo... cym od czasów Juljusza Cezara) ... darzem słonecznym.

Zdarzenia i wyp...

ubiegłej doby.

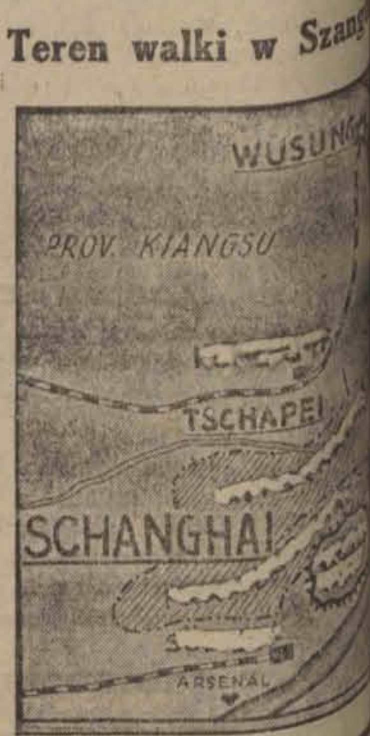
(—) Tardieu uformował g... cuski w następującym składzie: ... i minister spraw zagranicznych ... minister spraw wewnętrznych M... nister finansów i budżetu Fla... ster sprawiedliwości Reynaud ... brony narodowej — Pietri, ... Roustan, minister pracy Laval, ... munikacji i robót publicznych ... njer, handel — Rolin, rolnictwo ... veau, min. kolonji — Chappedelaine.

Równocześnie prezydent rep... nował siedmiu podsekretarzy s...

(—) Związki klasowe na G... proklamowały na czwartek str... ków i hutników.

(—) W Łodzi zmarł konsul ... Woldemar Bagum Berzin w 5... cia.

Teren walki w Szan...



Wizyta w Watykanie.

W ZACISZNYCH KOMNATACH RZĄDU PAPIESKIEGO.

Cnota uprzejmości.

Rzym, w lutym.

Wejście do Watykanu nie jest pozbawione pewnych utrudnień. Wszyscy, przechodzący przez bronzową bramę pałacu, muszą okazać stojącemu na straży gwardziście szwajcarskiemu a potem strażom pałacowym zaproszenia lub listy polecające, dzięki którym mogą wejść do wnętrza. O ile ktoś nie ma zaproszenia na zbiorowe audjencje Ojca św., stara się dostać do „Maestro di Camera“ czyli mistrza ceremonji w pałacu papieskim. Niektóre osoby zdążają wprost do kancelarji sekretarjatu stanu.

Najłatwiej i najszybciej można się dostać do „Maestro di Camera“. W pierwszym przedpokoju siedzi przy stole służący we fraku i z białą przepaską. Wprowadza on przybysza przez szereg przedpokoje do olbrzymiej poczekalni. Poczekalnie są wysokie i wspaniałe. Na małych, czerwonych adamaszkiem krytych krzesełkach, siedzą interesanci. Spoglądają na obrazy, przedstawiające sceny z historji św. i olbrzymi portret Papieża. Patrzą na duchownego, który siedzi przy koszmarnem biurku i wygląda jak radca ministerjalny. Właśnie prowadzą do niego jakąś damę, która przemawia po angielsku. Duchowny odpowiada bardzo uprzejmie w płynnej angielszczyźnie, a w chwilę później rozmawia po niemiecku z jakimś starszym panem. W ciągu godziny rozmawiał po hiszpańsku, niemiecku, po polsku, holendersku, angielsku, francusku i włosku.

W sąsiednim pokoju pierwszy sekretarz mistrza ceremonji rozmawia właśnie z jakimś małym, starym księdzem. Czarna sutanna księżowska jest

prawie zielona od starości.

Oczy księdza, towarzyszące rozmowie, błyszczą. To proboszcz z prowincji. Pragnie się dostać do Ojca św. i w końcu otrzymuje pozwolenie. Zadowolenie malowało się na twarzy. Rozmawia po włosku — przybył aż z Sardynji. Ma jakieś ważne sprawy, które chce złożyć u stóp Ojca św. A „Maestro di Camera“ jest uchem Papieża. Trzeba mu coś niecoś szepnąć przed audjencją.

Towarzystwo w poczekalni jest mieszane. Obok księży świeckich i mnichów wszelkich zakonów siedzą młode kobiety, przeważnie pracujące. Siedzą również zakonnice z przeoryszą. Przy wejściu do poczekalni skromnie opuściły głowy. Siedzą też młodzi i starsi panowie, przybyli ze wszystkich zakątków świata.

Otwierają się wysokie drzwi do sali. Przy drzwiach stanął główny mistrz ceremonji, człowiek wysoki o potężnej budowie ciała: Jest to Monsignore Caccia. Sutannę ma przepasaną szeroką szarfą koloru liljowego. Nerwowo spogląda na wielką ilość czekających a równocześnie głębokich ukłonem i uściskiem ręki żegna przełożonego pewnego zakonu.

Wtem wchodzi jakiś bardzo elegancki młodzieniec, na widok którego ksiądz-sekretarz zwrócił się do nas, że attaché przy poselstwie musi być natychmiast przyjęty, gdyż ma on pod tym względem pierwszeństwo.

Przez salę przechodzi szmer. Otwierają się drzwi i wchodzi biskup. Monsignore przeprasza teraz attaché i prosi go o cierpliwość, bo w tej chwili pierwszeństwo ma znów biskup.

Kto ma sprawy do załatwienia w kancelarji sekretarza stanu, ten jedzie na trzecie piętro w wygodnym fotelu, podnoszonym w górę jeszcze w dawny sposób przy pomocy nacisku wody. Całe labirynty korytarzy. Na jednych drzwiach wisi napis: „Wydział rosyjski“. Tak, Rosja bolszewicka jest powodem wielkiego zmartwienia Watykanu i dlatego dla jej spraw przeznaczono cały wydział, a w „Osservatore Romano“ istnieje stała rubryka „Sotto il giogo bolscevio“ (pod jarzmem bolszewizmu).

Wreszcie jestem u celu — przed skromnem wejściem do sekretarjatu stanu. Wszędzie tu panuje rzeczowa i solidna praca. Nie przychodzą tu ani kobiety, ani mężczyźni, którzy nie mają nic wspólnego z politycznemi interesami świata. Wśród czekających widzimy attachés lub sekretarzy poselstw, duchownych przeglądających akta, i od czasu do czasu dziennikarzy. Każdy musi się zameldować na pewną, ściśle określoną godzinę. Nikt długo tu nie czeka. Nawet palenie tytoniu w poczekalni nie jest wzbronione — objaśnia służący, — ale właściwie „veramente“ niepożądane. Dlatego też niema popielniczek. Dwaj podsekretarze przyjmują szybko i bardzo uprzejmie. W małym salonie, pięknie umeblowanym, rozmowę prowadzi się przyciszonym głosem. Uprzejmość, z jaką przyjmuje się interesantów, jest wprost zadziwiająca.

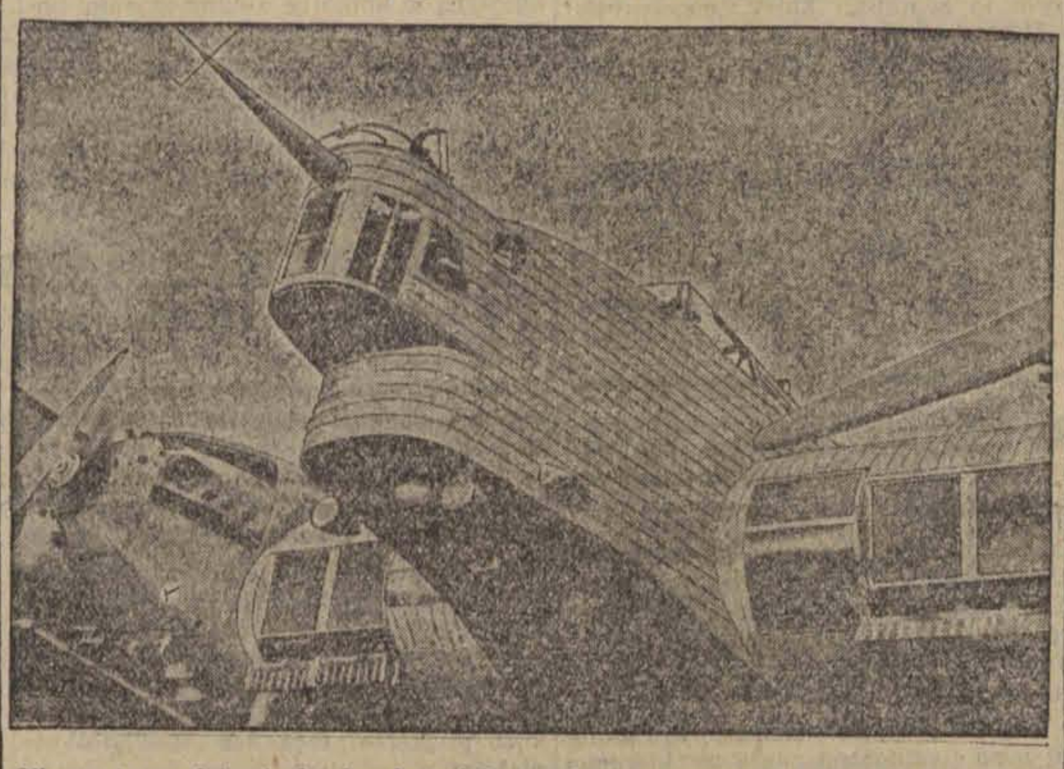
Dla celów reprezentacyjnych przeznaczone są „appartamento di Sua Eminentissima“ czyli kardynała - sekretarza stanu. Kto chce i może do niego się dostać, tego prowadzi oficer gwardji pałacowej, która przed duchownymi wysokiej rangi prezentuje broń po wojskowemu. Drzwi otwiera służący we fraku, wyglądający poważnie i uroczyście. Z drugiego salonu wychodzi do gościa prywatny sekretarz, uprzejmy Monsignore i prowadzi go do poczekalni. Wzdłuż ścian stoją wysokie, czerwonym adamaszkiem kryte fotele. Sufit i ściany zdobią piękne freski. W salonie panuje uroczysta cisza. Naprzeciw drzwi do sali przyjęć siedzi kardynał.

Tu kończy się wędrówka.

Ap.

x.o:x

Latająca twierdza.



Olbrzymi samolot eskadry bombowej francuskiej, wysłanej do Indochin. Samolot uzbrojony jest w 9 karabinów maszynowych i kilkadziesiąt bomb, wagi 2.500 kilogramów. Aparat może z pełnym ładunkiem przelecieć 1.000 kilometrów bez lądowania.

Olbrzymi wiec w obronie obłąkanej

Krwawe demonstracje tłumu.

W małem mieście Hem koło Lille we Francji żył dr. Leplat ze swoją żoną. Ponieważ pani Leplat, według niego, zdradzała od dłuższego czasu

objawy choroby umysłowej,

mąż poczynił kroki celem umieszczenia jej w szpitalu.

Przedewszystkiem więc uprosił znajomego lekarza-psychjatrę o zbadanie chorej. Ta jednak, ujrzawszy obcego lekarza, nie wiele myśląc, wypaliła do niego z rewolweru.

To naturalnie było niejako potwierdzeniem domysłów pana Leplat, który obecnie nie miał już trudności w umieszczeniu swej żony w zakładzie dla umysłowo-chorych.

Z chwilą jednak wywiezienia pani Leplat

do szpitala obłąkanych

w Lillie, wdał się w tę sprawę, jakby się zdawało, czysto familijna czynnik zgoła nieoczekiwany: opinja publiczna. Otóż opinja ta stanęła po stronie internowanej, a przeciw jej mężowi. Pewnego dnia, około południa, przed domem doktora zebrał się kilkutysięczny tłum ludzi, demonstrując przeciw doktorowi i

domagając się wypuszczenia

pani Leplat. Przygotowano nawet transparenty z odpowiedniemi napisami.

Doktór, uprzedzony zawczasu o grożącem mu niebezpieczeństwie, uszedł tylnemi drzwiami i udał się do Lille, równocześnie zawiadamiając policję. Skonsygnowany przed domem doktora oddział policji miejscowej był bezsilny wobec naporu tłumu, który koniecznie chciał „zdobyć“ dom. Wezwano więc posiłki i wkrótce przybyła żandarmerja w Lille, Roubaix o Tourcoing, która musiała stoczyć formalną walkę z demonstrantami. Byli nawet ranni.

Wkońcu udało się policji przywrócić porządek, ale jak słychać, obrońcy pani Leplat nie mają zamiaru zrezygnować ze swej akcji i zwołują olbrzymi wiec do Lille.

Twierdzą oni, że rzekoma choroba pani Leplat była tylko pretekstem do usunięcia jej z domu i że mąż miał zupełnie inne powody do pozbycia się swej żony.

Torba z pieniędzmi pod stołem.

Zakupy wesołej damulki.

Nad ranem zabawiał się główny buchalter wielkiej wiedeńskiej firmy żelaznej „Juhos“ Fryderyk Ogris w przyjemnem towarzystwie w pewnym lokalu rozrywkowym. Wróciwszy do domu, odkrył z przestrachem, że zniknęła mu gdzieś torba z 5.000 szylingów i 1.000 dynarów, zainkasowanych dla firmy. Z obawy, że nie uwierzą mu, iż zgubił tyle pieniędzy, Ogris zastrzelił się.

W kilka dni później aresztowano „małą Lyę“, jedną z kobiet, która owej krytycznej nocy dotrzymywała towarzystwa buchalterowi i jego przyjaciołom. Zwróciła ona na siebie uwagę nagłą przemianą w elegancką damę, ubraną we wspaniałe futro i posiadającą drogie klejnoty. Lya, a właściwie 21-letnia Karolina Sirowy, zeznała, że zabrała torbę, która w czasie zabawy upadła pod stół ale znalazła w niej tylko 2.500 szylingów i 1.000 dynarów. Jeszcze tego samego dnia poczyniła ze swoim mężem Józefem, 24-letnim bezrobotnym zecerem, tak liczne zakupy, że nic pozostało jej

nic pieniędzy.

Po dziesięciotygodniowem śledztwie zasiedli oboje na ławie oskarżonych. Karolina opowiedziała, że przyszła do lokalu o czwartej nad ranem. Obecni panowie zaprosili ją do swego stołu. Byli wszyscy pod dobrą datą. Kiedy wszyscy wyszli o ósmej, ona znalazła pod stołem torbę. Zabrała ją i dopiero potem przekonała się, że tam jest dużo pieniędzy. W domu opowiedziała mężowi, że pieniądze te znalazła na ulicy. Mąż zadecydował, że niema się co namyślać i najlepiej poczynić zaraz zakupy. Udali się więc do miasta i kupili: futro dla niej, futro dla niego, srebrną tabakierkę, złoty sygnet, złotą branzoletę, damski zegarek platynowy na rękę. Potem wykupili zastawione rzeczy i kosztowności z lombardu.

Na zapytanie obrońcy, czy Karolina, przywłaszczając sobie znalezione pieniądze, miała uczucie, że

popełnia zbrodnię,

odpowiedziała oskarżona, że miała wrażenie, jakby wzięła główną wygraną na loterji. Józef Sirowy wyparł się na rozprawie, jakoby wiedział, że pieniądze były znalezione.

Sąd skazał „małą Lyę“ na 6 miesięcy, a jej męża na 3 miesiące więzienia.

Oszczep w nodze śpiewaczki.

Przykry wypadek w operze wiedeńskiej.

Podczas przedstawienia w operze państwowej w Wiedniu, w pierwszym akcie mozartowskiej opery „Flet zaczarowany“ zdarzył się przykry wypadek, którego jednak publiczność prawie wcale nie zauważyła.

W akcie tym rozgrywa się scena, w której młodzieniec Tamino ścigany jest przez węża. Z pomocą śpieszą mu trzy „panie nocy“, rzucając w węża oszczepami. Jeden z tych oszczepów ugodził w nogę panią Wandę Achsel, grającą właśnie rolę

jednej z „pań nocy“.

Mimo silnego krwawienia i dokliwego bólu śpiewaczka doprowadziła swą rolę do końca i dopiero w antrakcie poddała się zabiegom lekarza teatralnego, który zdezynfekował i nałożył opatrunek.

Po opatrunku pani Achsel musiała jeszcze wyjść na scenę, i mogła się udać do domu dopiero po spektaklu. Wyraziła ona przekonanie, że całe zajście było wynikiem przypadku i że bynajmniej nie przypuszcza, by miało ono być spowodowane złą wolą jej koleżanki.

H. M. STEPHENSON. **POWIEŚĆ.**

Czara życia

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.
Przedruk wzbroniony. 30

Streszczenie początku:

...ony komandor Winsley, popełnił ...dzieży w towarzystwie. Zdemaskowany ...swego służącego Wintera, stojącego ...ch komunisty Gardsteina, został zmuszony do oddania się na usługi partji komunistycznej. Wraz z garstką zdecydowanych na ...wykolejeńców porwał z portu łódź ..., przy pomocy której miano pod ...ctwem Gardsteina na pełnem morzu ...ć okręt pasażerski „Collosantę“.

• • •

— Na czterdzieści stóp zanurzyliśmy — odparł Niemiec. — Widzę, że tak pozostać.

— Czy to dostatecznie głęboko? — ...ał Gardstein, który do tej chwili ...ył tylko i słuchał. — Słyszałem, że ...planów można widzieć bardzo głęboko pod powierzchnią. Gdyby nas ktoś ...patrzył, wyprawa wzięłaby w łeb.

— Tutaj wystarczy czterdzieści stóp — odpowiedział spokojnie Rupert. — ...ch stronach morze nigdy nie jest przezroczyste.

— Tak jest — potwierdził Niemiec. ...teśmy głębiej niż potrzeba. Kiedy ...łem na łodzi „U“, posługiwaliśmy ...taj bardzo wygodnie paryskopem.

— Ufamy waszemu nawigatorowi — ...swobodnie Gardstein i jego niespokojne paciorkowate oczy znieruchomiały w hipnotycznem zaopatrzeniu w Ruperta, który odwrócił się.

— Dlaczego płyniemy prawie prosto na południe? — zabrzmiał za plecami komandora głos Cragana, ni to arogancki, ni to podejrzliwy.

— Dobrze jest — rzekł Niemiec. — Za godzinę wypłyniemy na powierzchnię zdala od szlaku okrętów.

— Słuchaj — rzekł z pasją Rupert, zwracając się do Irlando - Amerykanina — trzymaj teraz koło. Pokażę ci, jak sterować podług kompasu. To jest łatwe jak pilnowanie swojego nosa. Ja muszę odpocząć.

Cragan plunął głupiem, plugawem przekleństwem i odszedł. Müller zawołał po niemiecku jednego ze swoich ziomków, który skinął głową i ujął spokojnie za koło.

Rupert, nareszcie wolny, przeszedł przez całą długość łodzi i wszedł do przedniej kabiny. Chciał się położyć, odpocząć i zastanawiać nad sytuacją. Ale ku swemu niezadowoleniu zastał w niej trzech złodziei samochodowych, na których również przypadła kolejka odpoczynkowa. Twarze ich wyrażały głębokie przerażenie, gorsze niż zwyczajny strach.

— Tośmy byli potrzebni do pomocy przy morderstwach? — zapytał groźnie wchodzącego komandora.

— Tyle wiedziałem, co wy — odpowiedział niecierpliwie Rupert.

— Gdybym był wiedział — wybuchnął złodziej — tobym się prędzej pozwolił zabić. Sambym się wydał policji. Wydałbym całą przeklętą...

— Nie trać czasu na próżne gadanie — przerwał mu z furją Rupert, zatrzaskując za sobą stalowe drzwi. — Nie to, co ty byłbyś zrobił, jest ważne, ale to co zrobimy. No, co zrobimy?

— Co możemy zrobić?

Trzej złodzieje zórjentowali się, że Rupert był tak samo nieszczęśliwy, jak oni.

— Co możemy zrobić? — powtórzył. — Powiem wam. Nic! oni o tem wiedzą, bo inaczej nigdyby nas nie zostawili samych. Cóż my możemy zrobić? Na łodzi jest dwudziestu kilku ludzi: z tego koło szesnastu zawodowych morderców z nich czterej najgorsi uzbrojeni. My nie mamy broni. Wiedzieli, co robili, nie dając nam nic w rękę. Zaprowadzę łódź do tej przeklętej Collosanty, jeżeli mi się uda. Chciałem zabłądzić i pozwolić się zabić, ale toby nie miało sensu. Wytrwam do końca.

— Najlepsze wyjście — rzekł jeden ze złodziei, bardziej nieczuły czy też fatalista (często jest to jedno i to samo) — do swoich towarzyszy. — Potrzeba nam pieniędzy, choćby na ucieczkę i jeżeli z nich skwitujemy, bo to umarłych nie wskrzesi.

— Co oni teraz zamierzają? — zapytał trzeci z zapłakaną twarzą.

— Bóg — albo raczej szatan — wie — odpowiedział Rupert.

— Mówią, że chcą obrabować okręt pocztowy, ale że nikogo nie zabiją.

— Czy ty im wierzysz?

— Dlaczegoby mieli zabijać? — zapytał fatalista gniewnym tonem człowieka, który czuje, że wmawia w siebie coś, w co nie wierzy. — Ci, którzy wejdą na okręt, będą w maskach, tak że ich potem nikt nie pozna. — Pocoby mieli zabijać? Nikt ich nie wyda. Dlaczegoby mieli zabijać? I zresztą na takim wielkim okręcie jadą zawsze tysiące ludzi. Nie mogliby zabić wszystkich...

— Czy wiecie — zapytał Rupert — że za dawnych czasów piraci puszczali z zawiązanemi oczami po deskach, wysuniętych za burtę, całe załogi okrętów i wszystkich pasażerów?

— Za dawnych czasów ludzie byli gorsi.

— Nie łudź się, głupcze — zaśmiał się twardo Rupert. — Teraz jest tylko ta różnica, że umiemy się lepiej bronić. Ale usuń policję i zastąp nowoczesne oświetlenie olejnemi latarniami, a ulice staną się takie niebezpieczne, jak były sto lat temu. Jeżeli gazy trujące i wojna podmorska nie nauczyły cię, że świat jest zawsze jednakowo zły, to masz tępą głowę, mój chłopcze. Jaki kraj na świecie wymordował kiedy na zimno dwa miljony ludzi, tak jak to uczyniła współczesna Rosja? Nasz herszt jest takiego morderczego pokroju.

— Modliłem się — rzekł jeden ze złodziei. — Będę się jeszcze modlił...

— Po jakiego djabła? — zapytał z pasją drugi.

— Pomoże ci to tyle, co każdy inny sposób — odpowiedział Rupert, wychodząc. Towarzystwo tych nieszczęśników wydało mu się jeszcze bardziej przygnębiające, niż morderców.

ROZDZIAŁ XIV.

W stalowej muszli „Z—3“ rozległo się tylko mruczenie silników elektrycznych. Ustał nawet szum fal. Naokoło i w górze roztaczała się zimna, cicha, zielona woda. W zanurzonej łodzi podwodnej doświadcza się uczucia samotności, jedynej w swoim rodzaju i nie dającej się porównać z żadną inną. Na pustyni ma się uczucie obcowania sam na sam z Bogiem: w łodzi podwodnej jest się samym. Czują to nawet najmniej imaginacyjni. Uczuciu osamotnienia towarzyszy dziwny strach, że jest się zamkniętym żywcem w grobie, że lada chwila może nastąpić katastrofa, i w grobie zabraknie powietrza. A potem, kiedyś... morze wyda swoje umarłe.

Rupert zastał Gardsteina koło steru. Może to był efekt sztucznego światła, ale komunista wyglądał jeszcze bardziej trupio, niż zwykle. Brady, który dotrzymywał mu towarzystwa, uśmiechnął się sympatycznie do komandora i kiedy ten wykrzywił usta grymasem pogardy i nienawiści, wybuchnął głośnym śmiechem.

— Jeżeli noc będzie gwiaździsta — rzekł spokojnie Rupert — to prawdopodobnie uda mi się podwieźć was pod Collosantę. Może nawet dam sobie radę bez gwiazd. Co wtedy zrobicie, już będzie wasza sprawa. Ja umywam od tego ręce.

— Tak. Piłat też zrobił coś podobnego — zauważył Brady.

— Dlaczego komandor mówi: — prawdopodobnie? — zapytał Gardstein, ignorując uwagę Irlandczyka. — Słyszałem, że okręty mogą się spotykać na morzu w umówionych miejscach punktualnie co do minuty.

— Jeżeli obydwa dążą na jedno oznaczone miejsce — odparł Rupert. — „Collosanta“ nie umówiła się, że się z nami spotka. Może zboczyć z kursu pięć mil na północ lub na południe, albo, jeżeli ją ostrzeżono radjotelegraficznie, wogóle zmienić kurs.

— Nie. Jest już niedaleko wysp Scilly, mniej więcej na 90 długości zachodniej — wtrącił Müller. — Od tego miejsca zmienić kursu nie może. Dlatego wolimy ją zaatakować tutaj, zamiast na otwartym Atlantyku, co z wielu względów byłoby wygodniejsze.

— Niech i tak będzie — rzekł Rupert. — Może pan ma rację. Zawiozę was, gdzie chcecie. Możecie próbować. Wasza sprawa.

— I wasza, towarzyszu!

— Nie. Mnie to nic nie obchodzi. Przyrzekliście, że będziecie unikać rozlewu krwi i przekonałem się, co są warte wasze przyrzeczenia.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Nastąpiło otwarcie szklarni w Rakowcu, zajmuje ona 4.500 metrów kwadr. ogólnej powierzchni pod szkłem. Kompleks obejmuje 17 szklarni hodowlanych i 2 szklarnie łącznikowe. Powierzchnia stołów do hodowli roślin wynosi 2 800 mtr. kw. Główny kompleks szklarni wykonany jest z żelaza profilowego, ramy okien ne z sosny amerykańskiej. Szklarnia zaopatrzona jest w przyrząd, wytwarzający sztuczny dreszcz do zraszania roślin. Wszystkie budynki są zaopatrzone w ciepło automatyczne.

* * *

Do obywatelskiego komitetu pomocy społecznej w dalszym ciągu zwiększa się napływ kandydatów na bezpłatne obiady. Komitet rejestruje codziennie około 500 nowych zgłoszeń. Liczba wydawanych obecnie obiadów przekracza 21.000 dziennie. Na dzień 1 lutego w schroniskach miejskich dla bezdomnych zamieszkało ogółem 3.819 rodzin, liczących 15,751 osób, gdy na 1 stycznia 1931 r. 3.784 rodzin, liczących 15.487 osób. Schroniska miejskie liczą razem 172 budynki, zawierające 81 sal koszarowych, 298 „boksów" i 8.211 pomieszczeń indywidualnych.

* * *

W r. b. wydział techniczny magistratu ułożył na ulicach dzielnic mniej ruchliwych miljon cegiel klinkierowych, kupionych tytułem próby. Cegła klinkierowa nadaje się do zabrukowania ulic o słabym ruchu kołowym konnym. Wytrzymuje ruch samochodowy. O ile próby z cegłą klinkierową wykażą, że jest ten bruk wytrzymały, w przyszłości ulice miasta, posiadające słaby ruch, będą wykładane kostką klinkierową.

* * *

Bilans przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji na rok 1930—31 zamknięty został sumą złotych 174.223.139, wykazując nadwyżkę w wysokości 728.342 zł., którą osiągnięto głównie dzięki oszczędności na wydatkach osobowych i na materjałach dla stacji wodociągów i kanalizacji. Nadwyżkę dochodów nad wydatkami polecił magistrat przeznaczyć na dokończenie budowy filtrów pośpiesznych i sumę tę wstawić do budżetu nadzwyczajnego na r. 1931—32, powiększając w wydatkach kredyt na powyższe roboty o złotych 5.000 000.

* * *

Miejski Ogród Zoologiczny wzbogacił się ostatnio o kilka okazów albinosów, otrzymał białą kuropatwę, białe pawie, białe szczury. Obecnie zwrócono się z propozycją nabycia białego zająca z gatunku polskich szaraków i białego wróbla. Miejski Ogród Zoologiczny posiada kolekcję okazów, składającą się z 296 ssaków, 540 ptaków i 8 gadów.

* * *

Komisja racjonalizacji pracy niejednokrotnie zwracała uwagę zarządu miasta na konieczność użytkowania odpadków. Odpadków takich jest moc, najwięcej makulatury. Zwrócono w swoim czasie uwagę na stare maszyny do pisania, zużyte w biurach miejskich. Maszyny te leżały na strychach i w składach. Obecnie przebrano wszystkie stare maszyny i wybrano te które się nadawały do remontu. W ten sposób zyskano 14 maszyn, zupełnie nadających się do użytku biur miejskich.

Życie za źdźbło trawy.

Śmiertelne uderzenia kijem.

Z Katowic donoszą:

We wsi Niegowonice (pow. Zawiercki) rozegrał się krwawy dramat na tle sporu o pole pomiędzy Władysławem Łuszczyńskim a Stanisławem Pielką.

W krytycznym dniu obai sąsiedzi spotkali się na graniczących z sobą polach.

Łuszczyński zwrócił się do Pielki z pretensją, że wypasa mu łąkę i niszczy zasiane zboże.

W pewnym momencie starcia słownego Łuszczyński zwrócił się do obecnego szwagra swego 16-letniego Stefana Barana,

by przyniósł kij

ze znajdującego się opodal lasu.

Gdy Baran polecenie wykonał, Łuszczyński wziął do ręki kij posiadający z boku ostro zakończoną odnogę i uderzył nim trzy razy Pielkę w głowę i szyję.

Po uderzeniach Pielka padł na ziemię i w kilka minut zakończył życie.

Natychmiastową śmierć spowodowało przebicie tętnicy w szyi.

Łuszczyński stanął przed Sądem Okręgowym i skazany został na 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw.

KRATECZKI.

Natrętny żebrak.

Słuszna kara.

Wprawdzie pesymiści twierdzą, że niedługo wszyscy pójdziemy żebrać (u kogo?), ale nie należy się tem przejmować. Tak źle wcale nie jest. Ludzie powiadają że niema co jeść. To nieprawda. Sam widziałem na własne oczy, wystawy sklepowe z sardynkami, skumbrjami łososiem, kawiorem chałwą, czekoladkami, francuskim konjakiem itp. itp. A więc prowiantów mamy dosyć. Mamy również na nie odpowiednie apetyty. I to jest dopiero właściwe zło. Te apetyty wywołują w nas żal za jedzeniem. Gdybyśmy nie mieli apetytów, nie denerwowałaby nas świadomość, że wystawy są piękne, a nasze żołądki puste. I na to jest jeden tylko sposób: zepsujmy sobie żołądki, a stracimy nasze niezdrowe apetyty.

Zepsuć żołądek jest bardzo łatwo. Można w tym celu zjeść obiad w pierwszorzędnej łódzkiej restauracji, przeczytać ze dwa — trzy razy artykuły wstępne, wypić butelkę denaturatu i t. p. Radykalne i istotne sposoby, to jajka na twardo, popite butelką piwa, ogórek kiszony i szklanka wody, węgorz wędzony i piwo, domowy obiad u mojej żony, posiedzenie rady miejskiej i t. d.

A gdy żołądek będzie zepsuty, nikt nie będzie miał apetytu, będzie mógł jeść tylko kleik na wodzie a przecież zarówno kasza, jak i woda są tanie. Jest to więc świetne rozwiązanie tej kwestji i polecam je każdemu, kto ma apetyt, lecz niema pieniędzy.

Ale nawet wtedy, gdy ktoś tych pieniędzy zupełnie niema gdy musi żebrać, powinien to uczynić możliwie wykwintnie, nie tak, jak czynił bohater poniższej opowieści. Należy tak postępować, jak ów żebrak, który na powiedzenie bogatego pana: „proszę mnie nie męczyć, mam tylko banknot 500 złotowy", odpowiedział: „chętnie wydam panu dziedzicowi 499 złotych reszty".

OBRAŻONY NAUCZYCIEL.

Nauczyciel Antoni Mikulski w dniu 13 stycznia r. b. śpieszył o godz. 8-ej rano do szkoły, gdy na ulicy Łagiewnickiej zaczepił go jakiś żebrak prosząc o datek. Ponieważ pan Mikulski nie miał czasu (śpieszył się na lekcje) przeto, nieodpowiadając, poszedł dalej. Oburzyło to żebraka, który nawymyślał p. Mikulskiemu, a nawet, o zgrozo! splunął w jego stronę. Obrażony tym niecnym postępkiem żebraka Mikulski zawezwał posterunkowego, który spisał protokół.

Sąd Grodzki skazał żebraka Jędrzeja Stacherskiego bez stałego miejsca zamieszkania na 2-tygodnie więzienia.

A Antoni Mikulski jednak spóźnił się do szkoły.

Jerzy Krzecki.

—x:o:x—

Porwanie „Sabinek" w samochodzie.

Ukarani uwodziciele.

Z Sosnowca donoszą:

Szofer dorożki samochodowej, Eugenjusz Goj z Sosnowca w towarzystwie kilku kolegów urządził

przejażdżkę kawalerską,

w poszukiwaniu przygód.

Jeszcze w Sosnowcu wstąpili do pewnej restauracji, gdzie... nabrali animuszu, poczem pojechali w kierunku Katowic. W Szopienicach obok kościoła zauważyli, że przy przystanku tramwajowym czekają dwie dziewczyny, Marja Polaczek i Helena Garorz z Król. Huty. Zatrzymali się wobec tego przed przystankiem, a dziewczyny, przekonawszy się, że tramwaje z powodu późnej pory nie kursują — podeszły do taksówki, z zapytaniem ile kosztuje przejazd samochodem do Katowic. Na to uprzejmy szofer odpowiedział im, że koszty wynosić będą tylko 3 zł.. Wobec tego dziewczyny prosiły szofera o zawiezienie ich do Katowic

za umówioną cenę.

Gdy szofer przejechał ok. 100 mtr., samochód zatrzymało czterech mężczyzn, którzy również prosili o zawiezienie ich do Katowic. Gdy jednak zajęli oni miejsca w samochodzie — szofer skierował samochód w kierunku Sosnowca. Mężczyźni, którzy prosili o podwiezienie ich do Katowic, byli przyjacielami szofera, których ten przywiózł z Sosnowca.

Piękne „Sabinki", widząc, że szofer dał gazu i samochód zdąża w kierunku Sosnowca poczęły krzyczeć i bić szofera. Skutek był ten, że mężczyźni zakneblowali dziewczynom usta.

Gdy zajechano już za Sosnowiec, motor samochodu odmówił posłuszeństwa, a dziewczyny zdołały się wydrzeć z rąk „uwodzicieli" i pobiec do komisarjatu policji. Policja przytrzymała szofera wraz z towarzyszami. Dziewczyny jeden z posterunkowych odprowadził na dworzec, skąd odjechały do Katowic.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadali owi sosnowiczanie za nieprawne pozbawienie wolności dziewczyn. Sąd skazał Goja na 5 dni więzienia, Jankowskiego zaś na 14 dni. Musioł został uwolniony dla braku dowodów.

—xox—

20 tabletek weronal[u]

zażył urzędnik skarbowy.

Z Poznania donoszą:

Tragiczny wypadek zatrucia weronalem wydarzył się w dniu wczorajszym. Do 30-letniego urzędnika poznańskiej izby skarbowej p. Bronisława Dziewałtowskiego przybył wczoraj wieczorem do mieszkania przy ul. Garncarskiej 2 jego kolega z wizytą. Zauważył on, iż znajomy jego nie może się obudzić i jest bez przytomny. Przywołano pogotowie ratunkowe; lekarz stwierdził

silne zatrucie weronalem.

Według pozostałych śladów ... iż p. Dziewałtowski zażył 20 ... przy udaniu się na spoczynek ... spał przez całą noc i dzień ... godziny 18. Bezprzytomnego ... no do szpitala miejskiego, gdzie ... zyskał już przytomności.

Ś. p. Dziewałtowski zmarł ... wszelkiego prawdopodobieństwa ... Dziewałtowski uległ nieszczęśliwemu ... padkowi.

Gehenna głuchoniemej dziewczy[ny]

Matka bez serca.

Ze Lwowa donoszą:

W Zniesieniu, przy ul. Żółkiewskiej Nr. 106 mieszkają od szeregu lat małżonkowie Salamon i Rebeka Kohlowie, handlarze jarzyn. Kohlowie mieli sześcioro dzieci: trzech synów i trzy córki. Najstarsza córka Sprinzy, która obecnie liczyłaby lat 16, urodziła się upośledzona: była prawie zupełnie głuchoniema i licząc lat 10, umiała wymówić

zaledwie kilka słów.

Dziecko to było istnym Kopciuszkiem w domu Kohlów, którzy z powodu ułomności dziewczynki, szykanowali ją na każdym kroku, nie ubierali należycie, źle karmili i zarówno latem jak i zimą trzymali ją w komórce, przeznaczonej na kartofle.

Sąsiedzi, powodowani litością, niejednokrotnie zwracali uwagę wyrodnej matce na postępowanie jej z rodzonem dzieckiem, ale ta wszystkie uwagi przyjmowała chłodno, nie przejmowała się niemi, a nawet zakazała sąsiadom

wtrącać się w jej sprawy.

Pewnego dnia zimowego przed pięciu laty sąsiedzi zauważyli dziewczynkę płaczącą w komórce z odmrożonemi bosemi nogami. Urządzili więc matce awanturę i zagrozili, że zawiadomią policję. Następnego dnia dziecko znikło całkiem z domu, a indagowana Kohlowa odpowiedziała, że wywiozła je na wieś do krewnych. Tymczasem w dwa dni później jedna z lokatorek tego domu przechodząc przez pl. Teodora, spo... szczęsną dziewczynkę, stojącą ... ganu i żebrzącą. — Lokatorka ... ze sobą dziewczynkę do domu

i zwróciła ją matce.

Fakt ten wywołał wśród ... sąsiadów wielkie oburzenie.

W tym samym czasie naj... Kohlów, Fischel, miał się ... Przed odwiedzinami narzeczon... wie rozgłosili, że muszą swą ... kę wywieźć, aby narzeczona ... jej rodzice nie widzieli jej. Gdy ... zem sąsiedzi zwrócili Kohlo... na niestosowność jej postępku, ... się ona słowami: „A co wam do ... mogę zrobić z moją córką co mi ... nie podoba".

I istotnie Kohlowa zrobiła, c... podobało albowiem już nast... po nieszczęśliwej dziewczynce ... nał.

Od tego czasu upłynęło pięć ... siedzi na ucho między sobą m... jemniczem zniknięciu Sprinzy, ... mieli odwagi mówić o tem pu... donieść władzom.

Dopiero wczoraj jedna z mi... tego domu, trapiona wyrzutami ... nia, uczyniła doniesienie do p... ry, oskarżając wprost Kohlów, a ... Kohlową o zgładzenie swej có... wa została przekazana policji ... dzeń.

100 butelek fałszywego konia[ku]

Woda niezłym źródłem zarobku.

Z Poznania donoszą:

Pomysłowego i sprytnie obmyślonego oszustwa dopuścił się w Poznaniu niewyśledzony dotychczas osobnik.

Podczas targu na Placu Sapieżyńskim pojawił się nieznany jegomość w eleganckim ubraniu i futrze. Nieznajomy przedstawił się handlarkom przy straganach jako przedstawiciel poznańskiej firmy wypalanek firmy J. Strzelczyk. Ugrzeczniony i wymowny osobnik zaofiarował kupno winiaku wzgl. koniaku Strzelczyka w litrowych oryginalnych butelkach w cenie po 7 zł. przyczem częstował handlarki winiakiem

z oryginalnej butelki.

Przy polecaniu tego towaru, chcąc wzbudzić zaufanie osobnik ten nadmieniał, że firma Strzelczyk wskutek nadmiernych podatków zmuszona jest sprzedawać towar na rynku po cenie niższej, aby przez uzyskanie gotówki móc sprostać swym zobowiązaniom podatkowym.

Niecny swój proceder obmyślił ten osobnik w bardzo wyrafinowany sposób, a mianowicie skupił próżne butelki od oryginalnej wypalanki, na których były jeszcze oryginalne etykiety firmy, nalał do butelek wody kolorowanej i butelki te zakorkował i zakapslował czerwonym czyli nieoryginalnym kapslem (oryginalny ... żółty z monogramem J. S.). Celem ... śladów nałożył na butelki dekoracyjną ... wą (oplatankę) i w ten sposób ... tę wodę kolorowaną jako oryginalną ... ną wypalankę Strzelczyka.

M. in. butelkę kolorowanej wody ... ła p. Pelagja Goślińska, mieszkająca ... ul. Palacza 19. Gdy wróciła do ... stała syna, odsługującego ... Matka poczęstowała z ziębniętego ... gorącą herbatą, do której

dolała koniaku.

Niezmieniony smak herbaty wprawił ... nierza w zdumienie. Oszustwo ... jawnione. Po skosztowaniu ... lanki, która okazała się wodą p... zawiadomiła firmę Strzelczyk, która ... żyła dochodzenia przy pomocy p...

Zdaniem p. Goślińskiej oszust ... około 100 butelek farbowanej wody ... zł. za litr. Dalsi poszkodowani ... nie wiedzą jeszcze, iż padli ofiarą ... sta.

Przypuszczać należy, że fał... buje dalszego powodzenia z fał... wodą w butelkach Strzelczyka na ... a może nawet w prywatnych ... niach.

—0—

Pop*erajc*e Przemysł Krajow[y]

PIOTR DAVRAY.

SKOWRONEK.

— Co ci jest „Skowronku"!

Nie odpowiadała płacząc cichutko, bez łkań, jak ktoś kto chce mieć ból swój dla siebie wyłącznie i pragnie, by zostawiono go w spokoju.

— A więc... postawiła na swojem, ta „Szkapa"! Doprowadziła do tego, że wyrzucają cię za drzwi! Czy tak?

— Tak... — potwierdził „Skowronek" podnosząc oczy we łzach i wycierając różową chusteczką mokre policzki.

Alina odeszła z miną triumfującą.

Ciekawość jej została zaspokojona.

Od miesiąca już bowiem kładła koleżankom w głowę, że ten pojedynek między starszą panną Nelly przezwaną „Szkapą" a uczennicą „Skowronkiem" musi się skończyć porażką ostatniej.

To prawda, że „Szkapa" była niegodziwa, zaczepna, niekoleżeńska, ale i „Skowronek" nie był w porządku. Jeśli Nelly wymyślała jej od „moli", ona niepotrzebnie odwzajemniała się epitetem „zadra".

I co za tupet u tej małej, by ośmielić się rzucić prosto w twarz starszej pannie, że spartaczyła model! Miała słuszność, ani słowa, ale co jej do tego?

Oczywiście iż Nelly przy swym mściwym charakterze nie mogła jej tego darować i czekała tylko sposobności, by podstawić jej nogę.

Sposobność nadarzyła się i oto biedny „Skowronek" na bruku.

— Co zrobisz z sobą, „Skowronku" — spytała Alina wracając do zwolnionej uczennicy po przedyskutowaniu z koleżankami wypadku.

— Żal mi towarzyszek tylko — odparła przerywanym od łkań głosem — bo o magazyn mi nie chodzi!...

Nazajutrz od samego rana „Skowronek" mający jeszcze cztery dni w firmie przed sobą, usłyszała głos pana Henryka, właściciela, rozmawiającego z panią Ireną, główną zarządzającą:

— Co! Jeszcze podwyżka dla Nelly? Nic z tego! Nie nabierze mnie jak w sierpniu! Po historji z bolero hrabiny Spezzio radzę jej siedzieć cicho jak mysz pod miotłą! Słowo pani daję, że trzymam ją li-tylko dlatego, że nie lubię zmian w magazynie, no i dlatego, iż bądź co bądź muszę zachować powagę wobec personelu. Ale niech mi pani wierzy, iż dziesięć dostanę na jej miejsce. Tembardziej że...

Obawiając się podsłuchiwać dłużej „Skowronek" wybiegł na ulicę. Raźno zrobiło się jej na duszy. Wrodzona wesołość ogarnęła ją. Nucąc przeto swoim zwyczajem pośpieszyła na ulicę du Roule.

— A więc nie tylko ja, skromna uczennica — myślała po drodze — nie siedzę mocno na gałęzi. Wiatr strącić może i grubszą zwierzynę!

Załatwiwszy interes firmy „Skowronek" udał się na plac Vendôme do dużego magazynu „Peary", gdzie Josette przyjaciółka jej twierdziła, że napewno znajdzie się „coś" dla niej...

— Czy mogę się widzieć z panią Ivonne? — spytała woźnego wchodząc do firmy.

— W jakiej sprawie? — poinformował się zagadnięty.

— W sprawie posady — odparła zmieszana.

— Niechże panienka zaczeka tutaj — polecił jej woźny prowadząc do poczekalni.

„Skowronek" usiadł przy stole mnąc ze wzruszenia chusteczkę w ręku.

Przez wpół uchylone drzwi słychać było głosy rozmawiających osób. O uszy „Skowronka" obiła się nazwa firmy „Lyonel Soeurs". Zainteresowana zaczęła przysłuchiwać się uważnie. Ponieważ jednak mówiono półszeptem urywki zdań tylko dochodziły do niej. Mimo to wszakże „Skowronek" zdołał powiązać urywane słowa w całość. Była mowa o firmie Lyonel Soeurs bezsprzecznie! O modelach i wzorach jej mianowicie dostarczonych potajemnie przez starszą pannę, mademoiselle Nelly, „naszą", jak się wyraziła jedna z mówiących osób.

— Ładna sprawa! — pomyślał „Skowronek". Nelly zdradza tajemnice firmy!! Ho! Ho! Rzucę to w oczy „Zadrze", wobec patrona, madame Ireny! Wobec wszystkich. I zobaczymy co z tego wyniknie!

Już chwyciwszy torebkę i parasol zamierzała wymknąć się cichaczem, kiedy drzwi otworzyły się i madame Iwonne weszła do poczekalni.

Z podwójnie triumfującą miną wrócił „Skowronek" do firmy Lyonel Soeurs.

— I cóż? — spytała ją Josette wybiegając na jej spotkanie.

— Umówiłam się tam!... Dobre miejsce dostałam, moja kochana! Odejdę stąd dziś wieczorem. Nie jutro! Nie! Tylko dziś wieczorem. I na odchodnem ... starszej pannie! Wyobraź sobie ...

— Nie przyszła dzisiaj. ... umarł. Byłam u niej z poleceniem ... Bieda tam... —

— Bieda! — zdziwił się „Skowronek" zbity z tropu.

— Tak! Ojciec rodziny nie żyje ... ka nawpół niewidoma. Mała ... piątem piętrze przy ulicy ... Brak pieniędzy... Siedmioletni ... chory był na grypę... Zastałam ... trumience... Ładny bledziutki ... chłopczyna.. Drugi starszy w ... prowincji... Myślałam, że Nelly ... powodzi. Okazuje się, że ona ... całą rodzinę...

„Skowronek" rozstał się z firmą ... nel Soeurs" z godnością. ... szefem nie pisnęła ani słówka o ... nej rozmowie w magazynie „Peary" ...

Pomna jednak krzywd ... Nelly powiedziała pani Irenie ... cej się jej losem: „Jestem ... firmie „Peary" proszę pani. ... będzie łaskawa oznajmić o tem ... zna tę firmę o ile mi się zdaje ... nano tam o niej... Niech jej pani ... odemnie. Ucieszy się prawdopodobnie ...



SPORT

Łódź nie sprzyja „siatkówce".

Nierozegrany turniej o puhar P. Z. G. S.

W dniu wczorajszym miał być definitywnie zakończony turniej międzyokręgowy w siatkówkę o puhar P. Z. G. S. Jak wiadomo P. Z. G. S. powierzył Ł. Z. G. S. organizowanie powyższego turnieju, który się właśnie odbywał w sobotę, w niedzielę przed południem i po południu w sali Niemieckiego Gimnazjum. Wynik losowania podaliśmy już przed paru dniami.

W grach żeńskich walka najpoważniejszych kandydatek AZS z Warszawy i HKS-em przyniosła zwycięstwo AZS., mimo że grał w 5. okazał się o klasę lepszym zespołem. Natomiast w rewanżowym meczu przegrały zasłużenie harcerki grały popoł. o wiele lepiej niż w pierwszym meczu.

W siatkówce męskiej gry odbywały się w dwóch grupach.

W pierwszej grupie grali: AZS. (Warszawa), Sokół Macierz. (Lwów) i WKS (Toruń) Faworytem tej grupy był AZS, jednakże nie stawił się w pełnym składzie, a rezerwowi zawodnicy nie byli w stanie godnie

zastąpić swych kolegów.

Natomiast niespodzianką turnieju był Sokół ze Lwowa. który grał b. dobrze. pokonując AZS i Cracovię.

Zawodnicy z Torunia okazali się najsłabszym zespołem turnieju.

W drugiej grupie grali: Cracovia (Lwów). Strzelec (Wilno) i ŁKS Łódź. okazali się najlepszym bodajże zespołem turnieju. jednakże niespodziewana porażka z Cracovią. przyniosła utratę szans na mistrza.

Cracovia wykazała swą dobrą formę, wygrywając zupełnie zasłużenie. Pierwsze powiodło się w meczu z Sokołem, gdzie prowadząc 12:1. przegrała

Także w grach męskich w ten sposób nie został wyłoniony mistrz. gdyż trzy zespoły, jak ŁKS., Sokół i Cracovia

po 1 punkcie straconym.

Rozgrywki tego finału odbędą się w najbliższym czasie w innem mieście.

Strzelec był o wiele słabszym zespołem od swych przeciwników. W sobotę miał grać mecz o 5 miejsce w turnieju z Grytem. jednakże ten ostatni odmówił.

Wyniki poszczególnych gier przedstawiają się następująco:

SOBOTA.

Sokół (Lwów) — Gryf (Toruń) 30:7 (15:6).

Sokół jest zespołem znacznie lepszym i wygrywa z łatwością. Sędziował p. Skrzekotowski.

U Strzelca dobrzy byli Wojtkiewicz i Andrzejewski.

Sędziował p. Skrzekotowski.

A. Z. S. — Gryf 30:12 (15:6)

Wojskowi przeciwstawili Akademikom b. słaby opór. Wyróżnił się Zielke z Gryfu. Sędzia p. Kwast.

Ł. K. S. — Cracovia 29:25 (15:10).

Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż łodzianie byli zespołem o wiele lepszym. Sędzia por. Woskowicz.

NIEDZIELA PRZEDPOŁ.

SIATKÓWKA ŻEŃSKA.

A. Z. S. — H. K. S. 30:12 (15:8)

Warszawianki grają w 5, mimo to wygrywają w wysokim stosunku, grając o klasę lepiej niż harcerki.

U łodzianek nie grała Ilczykówna.

Sędziował p. Kwast.

SIATKÓWKA MĘSKA.

Sokół — Cracovia 29:25 (14:15).

Sokół gra nadspodziewanie dobrze. Szczególnie w drugiej partji. wygrywając zupełnie zasłużenie Na wysokości zadania stanęli z Sokoła: Paluch i Kasprzak, z Cracovi: Lubowicki i Trytko.

Sędziował p. Łuchniak.

Ł. K. S. — A. Z. S. 24:22 (5:15).

W pierwszej połowie ŁKS gra słabo, to też przegrywa 15:5. natomiast po zmianie stron łodzianie zwyciężają 15:4, następuje dogrywka, która przynosi zwycięstwo Ł. K. S.

Sędziował p. Kwast.

Był to bodajże mecz najładniejszy w turnieju.

NIEDZIELA popoł.

SIATKÓWKA ŻEŃSKA.

H. K. S. — A. Z. S. 25:23 (10:18)

W pierwszej połowie AZS. ma przygniatającą przewagę, wygrywając dość wysoko. Po przerwie harcerki dążą do zwycięstwa i zupełnie zasłużenie wygrywają po dogrywce.

Sędzia p. sierż. Kubiak ze Lwowa.

Do finałowego meczu AZS nie stawił się, wobec czego sędzia p. Glazer odgwizdał walcower na korzyść HKS (Łódź).

SIATKÓWKA MĘSKA.

CRACOVIA — ŁKS. 27:25 (15:10).

Siły drużyn mniejwięcej równe. Ł. K. S. miał najsłabszy mecz w turnieju. Sędzia p. Kwast.

SOKÓŁ — AZS. 27:25 (15:12).

Również i w tym spotkaniu decyduje dogrywka, to też Sokół zwycięża dzięki swej jedynie ambitnej grze. Sędziował p. Kwast.

Ł. K. S. SOKÓŁ 30:21 (15:9).

ŁKS gra o wiele lepiej niż z Cracovią, będąc tym razem o wiele lepszym zespołem. Sędzia p. Gazer.

A. Z. S. — CRACOVIA 23:25 (15:10).

Cracovia gra nadspodziewanie dobrze i wygrywa całkowicie, pozostawia przytem jak najlepsze wrażenie.

U „warszawiaków" na wysokości zadania stanął Lentz Jerzy, który swą grą zadziwiał wszystkich. W Cracovi dobry był „Kuba". Sędzia p. Glazer.

Publiczności zebrało się najwięcej w niedzielę.

Cracovia (Lwów) — A. Z. S. (W-wa) 25:21 (15:6).

Warszawianie grają w 5 i do tego z ... Gra niezmiernie zażarta przynosi zwycięstwo Sokołowi, który w drugiej ... gra słabiej.

Sędziował p. Kwast z Warszawy.

Cracovia — Strzelec 30:14 (15:7)

Cracovia pod każdym względem lepsza, to też wygrywa z łatwością.

Dwa dni obrad.

Walnego zgromadzenia P.Z.P.N-u.

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie obrady Polskiego Związku Piłki Nożnej w obecności przedstawicieli 13 okręgów. Przewodniczącym zebrania obrano prezesa Górn. OZPN. p. Fliegera. który wespół z płk. Mondem. prezesem PZPN., kierowali tokiem obrad. Delegaci poszczególnych okręgów stawiali szereg zarzutów. zaś delegat Lwowa p. Stater ostro skrytykował ignorowanie przez PZPN kwestji rozwiązania pseudoamatorstwa. Pomimo to ustępującemu zarządowi absolutorium ...

Drugiego dnia obrad, w niedzielę, nadano odznaki honorowe gen. Bończy-Uzdowskiemu, płk. Glabiszowi. mjr. Jacheciowi. za zasługi położone na polu piłkarstwa. Poza tem uchwalono nie zmieniać dotychczasowego systemu udziału rezerw ligowych w rozgrywkach mistrzowskich poszczególnych okręgów. zniesiono 3-cie decydujące rozgrywki w walkach o tytuł mistrza (decydować ma lepszy stosunek bramek. przy jednakowej ilości punktów), zachowując jednak 3-cie decydujące spotkanie w grach finałowych mistrzów okręgowych. wreszcie odrzucono sprawę utworzenia okręgu bielskiego i przydzielono Skalmierzyce do okręgu łódzkiego.

Wybory zarządu dały następujące wyniki: Prezes gen. Bończa-Uzdowski, wiceprez. pp. Jacheć, płk. Chajdukiewicz i p. Mallow. sekretarz inż. Przeworski skarbnik mjr. Świątek. kapitan zw. p. Kałuża. kronikarz p. Mosin. członkowie zarz. kpt. Brodisz i mjr. Grudzień. Wydz. G. i D. mjr. Jacheć, płk. Sztajfer. mjr. Chabina. p. Kruk. i pp. Solarski i Szpicberk. Delegaci do Zw. Zw. płk. Izdebski mec. Rusecki. W wolnych wnioskach postanowiono wybrać specjalną komisję do zbadania przyczyn upadku piłkarstwa polskiego oraz komisję do zbadania zarzutów tyczących kaperowania graczy przez 22 pp. z Siedlec. Sprawy wyrugowania klubów fabrycznych nie poruszano. gdyż nie należy ona do kompetencji walnego zebrania i ma ją rozpatrywać zarząd PZPN-u.



Dwie wspaniałe imprezy

Klubu Czerwonych.

Wczorajsza niedziela sportowa obfitowała w moc imprez. Dawno już w sezonie zimowym nie było tyle spotkań. Ponad wszystkie jednak wybiły się dwie mianowicie: zawody bokserskie urządzone po raz pierwszy przez Ł. K. S. z udziałem Wystracha. mistrza Polski Stibbego oraz mecz hokejowy, Ł. K. S. — Legja (Warszawa).

Obie imprezy udały się wspaniale a Ł. K. S. poraz niewiadomo który udowodnił, że potrafi zawsze dać swym sympatykom ciekawe widowisko Tak było i wczoraj. Boks Ł. K. S., mimo, że specjalnych spotkań „gwiazdorów" nie zapowiadał, był imprezą nawskroś udatną walki prowadzono w ostrem tempie i elegancko. Mecz hokejowy. mimo zawiei śnieżnej był również imprezą nad wyraz emocjonującą. I tu Ł. K. S. udowodnił, że zwolna zbliżają się do poziomu polskiej A — klasy.

Poniżej podajemy sprawozdania z obu imprez:

W dniu wczorajszym odbył się w sali Gevera inauguracyjny występ pięściarzy ŁKS-u z udziałem zawodników miejscowych oraz Wystracha ze Śląska. Wyniki walk były, podług kolejności wag, następujące: w. musza. Lieberman (BK) zwycięża na punkty Kajtaniaka (PKS), w. kog. Layer (JKS) — Matusiak (ŁKS). Zwycięża na punkty Layer. W. piórk. Woźniakowski (G) — Szleger. Wygrywa w II-ej rundzie przez techn. k. o. Woźniakowski. W. półśr. Jaranowski (ŁKS) — Nawrocki (G). Zwycięża na punkty Jaranowski. W. średnia: Czerniak (PKS) — Ziubziak (G) Zwycięża na punkty Czerniak. W półc. Włodarski (ŁKS) — Szklarek (G). Zwycięża w I-ej rundzie przez k. o. Włodarski. W. miesz. Seweryniak — Pisarski (S) Zwycięża na punkty Seweryniak (ŁKS). W. ciężka Stibbe (U) — Wystrach (PKS Katowice). Wygrywa na punkty Stibbe. Sędziował p. Włodzisławski.

* * *

Mecz hokejowy między warszawską Legją a ŁKS-em który odbył się w dniu wczorajszym na lodowisku tego ostatniego zakończył się łodzian nader zaszczytnym wynikiem 3:1. W pierwszej tercji udaje się ŁKS-owi dzięki niezwykle ofiarnej grze całego zespołu, utrzymać wynik bezbramkowy. W drugiej goście mają przewagę i w krótkich odstępach czasu uzyskują trzy bramki. natomiast w trzeciej ŁKK przechodzi do ataków i uzyskuje honorową bramkę przez swego najlepszego strzelca Króla. Lla Legji bramki zdobyli Pastecki 2 i Rybicki 1. Sędziował p. Dreger.

Ze świata stalowych bicepsów.

Decydujące walki w cyrku.

Dzień wczorajszy w cyrku „Medrano" był niemniej emocjonujący od soboty Wszystkie walki prowadzone w bardzo ostrem tempie. chwilami zamieniały się w bójki. Cyrk pełny publiczności. która dopingowała atletów i domagała się walki zapowiedzianej amatora łódzkiego. mistrza Łodzi. członka T. G. „Siła" p. Brzezińskiego. Sędziowie wyznaczyli spotkanie na wtorek z Hałaniewiczem.

Druga sensacją było wycofanie się z turnieju mistrza świata Poddubowa, który nie mógł

przeboleć porażki

z Garkowienką.

Turniej zbliża się ku końcowi. to też wszystkie walki prowadzone są aż do rezultatu.

Wczoraj w pierwszej parze Kornacki uległ w 7 minucie poprawiającemu się w formie Hałaniewiczowi.

W drugiej parze Gover stoczył, zacieky bój z Wildmanem i po 24 minutach zwyciężył. Żydowski zapaśnik miotał się i protestował z całych sił. Młody technik Szczerbiński już w 8 minucie zwyciężył agresywnego Perkunasa.

W ostatniej parze Garkowienko w przepięknej walce zdławił w 15 min. Tuomiste.

Dziś bardzo ciekawy dzień turnieju: Garkowienko walczy aż do rezultatu z bardzo silnym i brutalnym Goverem, a Szczerbiński z groźnym kozakiem Bohatyrowem. Tuomisto spotka się z Wildmanem i wkońcu Kornacki z Perkunasem.

—o—

Sport w kilku słowach.

W sobotę odbyły się w Pabjanicach międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem pięściarzy łódzkich. Wyniki walk były następujące: (podług kolejności wag:) Włodarczyk (KE) zwycięża na punkty Sierugę (IKP). Słowiński (KE) remisuje z Graborem (IKP). Osieja (KE) zwycięża na punkty Kruma (G), Młynarczyk (KE) bije na punkty Nikonorowa (IKP) Weyerowicz(KE) remisuje z Babickim (IKP), Kilański remisuje z Marczewskim (Z) i Kuropatwa zwycięża Stahla II, przez dyskwalifikację tego ostatniego. Sędziował w ringu p. Nowak.

Międzyklubowe zawody bokserskie „Bar -Kochby", które odbyły się w sobotę w sali Gevera, przyniosły wyniki następujące: W. m. Wojciechowski (G)—Szymsiewicz (BK) Walka nierozstrzygnięta. W. kog. Maczewski (IKP)—Hecht (BK) zwycięża w III rundzie Maczewski przez k. o. W. piórk. Czamański (BK) — Nikonorow (IKP) Czamański poddał się w III rundzie. W. lekka: Białystok (BK) —Wilk (G) Zwycięża w II rundzie przez k. o. Białystok. W. półśr. Banasiak (IKP) —Wdowiński (BK) Zwycięża na punkty Banasiaka. W. średnia: Majer (G) — Szwarc (BK). Zwycięża przez techniczne k. o. w I rundzie Majer. Sędziował w ringu p. Sierota.

Mistrzostwa klubowe KP Zjednoczone w boksie, przyniosły w finałach następujące wyniki: w wadze muszej Brzeczek w 1-ej rundzie zwycięża przez k. o. Kudłowskiego, w wag. kog. Michalok knokautuje Zatorskiego. w wadze piórk. mistrzostwo zdobywa walkowerem Cyranek. w w. lekkiej Stanikowski zwycięża na punkty Kijewskiego. w w. półśredniej Kreiczy bije na punkty Marczewskiego. w w. średniej Bystry zwycięża na punkty Sapanowskiego i w w. półc. Rosław zwycięża na punkty Jaskółkę. Sędziował w ringu p. F. Majer.

Mecz zapaśniczy. który odbył się w sobotę w sali Tow. Gimnastycznego między Sokołem. a tamtejszą drużyną klubu „Kruszender" zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 9:9. Rezultaty poszczególnych walk były następujące: W. kog. Gasiorowski (KE) zwycięża w 11 min Opackiego (Sok.) W. piórkowa Jóźwiak (S) zostaje pokonany w 12 min. przez Faleckiego (KE). Stępień (S) zwycięża w 2 m. Jakubowskiego (KE). w: lekka: Zawadzki pożyczony z Makkabi-Pabj. zwycięża w 12 min. 12 sek. Piechotę (S) w. półśred. Szmidt (S) zwycięża po przedłużeniu walki Wnuka (KE) na punkty i w. średnia Slicki (S) zwycięża w 4 min. Fiszera (KE). Sędziował na macie p. Maciejewski

W Zabrzu na Śląsku Opolskim rozegrany został w dniu wczorajszym. mecz hokejowy między reprezentacjami Śląska polskiego i niemieckiego o puhar wędrowny ofiarowany przez prezesa Sl. Zw. Łyżwiarskiego p. Szarockiego. Spotkanie zakończyło się nieznacznem zwycięstwem — gospodarzy w stosunku 2:1 (1:0. 0:0. 0:1. 1:0). Po upływie normalnego czasu mecz dał wynik remisowy i dopiero po przedłużeniu gry udaje się Niemcom uzyskać z winy obrony polskiej zwycięską bramkę.

W dniu wczorajszym odbyły się na lodowisku Helenowa 1-sze zawody łyżwiarskie o mistrzostwo m. Łodzi. W jeździe figurowej panów 1-sze miejsce zajął p Karczewski (Union) 2 p. Herman (niestow.) 3) 15-letni uczeń Gimn. Piłsudskiego Szenberg, 4) p. Hajek, 5) p. Heller. Ten ostatni zajął tylko 5-te miejsce wskutek zwichnięcia nogi. W jeździe figurowej pań: 1) p. Macke (Union) 2) p. Berg (Union) 3) p. Cichocka (Zgierz). 4(p Zamikówna (Union). W jeździe figurowej parami: 1) rodzeństwo Wastenbaum (Zg. Kl. Sp.) 2) para Berg —Braun (Union), 3) Borucka—Sędziowski (Zg. KS). Zawody w jeździe szybkiej odbędą się w przyszłą niedzielę. Widzów zebrało się ok. 1,000 Organizacja wzorowa.

Tytuły mistrzów Lwowa w boksie zdobyli w finałach następujący zawodnicy płg. kolejności wag) Szpinak, Silak, Wagner, Kołodziej, Korsower. Latoska, Gross i Siba. Sędziował w ringu łodzianin p. Landeck.

W zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo Polski. które odbyły się w Warszawie, wszystkie pierwsze miejsca w jeździe szybkiej zajął zeszłoroczny mistrz Kalbarczyk osiągając na 500 m. 53 sek. i na 5 klm. 9.56 min. Biegi dla pań wygrała p. Nehringowa.

Mistrzostwa bokserskie Poznania przyniosły w finałach następujące wyniki: Misiorny zwyciężył Romańskiego, Polus—Kajnara, Kropiński —Golaka, Sipiński— Gerarda, Arski —Forlańskiego II, Zieliński I —Rogowskiego, Hoffman —Zielińskiego II, Piłat— Jóźkowiaka.

W meczu zapaśniczym między drużyną YMCA (Warszawa) a reprezentacją Poznania zwyciężyli warszawianie w stosunku 18:5.

W dniu wczorajszym zostały rozegrane na Śląsku następujące mecze piłkarskie Ruch—IFC 2:0(1:0) Bramki dla Ruchu zdobyli Peterek i Włodarz. Diana—Haller (W. Hajduki) 1:1(1:1), ŻKS—Rozwój 3:2(1:1) Wszystkie powyższe mecze odbyły się w Katowicach.

(—) W dniu wczorajszym odbywały się walki bokserskie o mistrzostwo Lwowa W wadze półciężkiej stanęli do walki Guss (Hasmonea) contro Godlewski (Pogoń). Po drugiej rundzie Godlewski był zupełnie wyczerpany, sędzia jednak nakazał dalsze prowadzenie walki. W 3-ej rundzie Gross Godlewskiego. Godlewski jednak nie podniósł się z ziemi. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala gdzie zmarł. Tragiczna śmierć boksera wywołała wielkie wrażenie w całem mieście.

Mecz w piłkę siatkową.

Dziś o godz. 18.30 w sali szkoły im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej 54 rozegrany zostanie mecz w siatkówkę pomiędzy S. K. S. a Hakoahem.

Radjo-kącik

RASZYN, wtorek.

11.20 Kom. meteor. dla komunikacji lotniczej 11.45 Przegląd Prasy Polskiej 11.58 Sygnał czasu 12.05 Program na dzień bieżący 12.10—13.10 Muzyka gramofon. 13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15 Komunikat gospodarczy 13.40 Pogadanka pt. „Dobry spółdzielca" — p. A. Zacharski 13.55 Muzyka 14.00 „Wybór jaj, lęgi i pielęgnacja piskląt" p. Dohówna 14.15 Muzyka 14.20 „Ognisko rodzinne na wsi", wygł. p. P. Restorifowa 14.50—15.10 Muzyka salonowa 15.15 Chwilka lotnicza 15.25 Przegląd czasopism kobiecych 15.45 Giełda pieniężna oraz komunikat dla żeglugi i rybaków 15.50 Program dla dzieci 16.20 Odczyt z Wilna 16.40 Arje i pieśni w wyk. Ewy Turner 17.10 „Upadek ludnościowy Niemiec", wygł. p. A. Plutyński 17.35—18.50 Koncert popołudniowy 18.50—19.15 Rozmaitości 19.15 „Książka rolnicza", wygł. inż. Wł. Sawicki 19.25 Program na dzień następny 19.30 Wiadomości sportowe 19.35—19.40 Romanse cygańskie (płyty) 19.45 Pras. Dziennik Radjowy 20.00 Feljeton pt. „O. R. P. „Wilk w Gdyni", wygł. J. Pocker 20.15 —21.55 Koncert popularny 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna 22.10—22.40 Koncert z Krakowa 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45 Komunikaty 22.50—24.00 Muzyka taneczna

KATOWICE, wtorek.

11.45 Przegląd Prasy Polskiej 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bieżący 12.10 Koncert z płyt gramof. 13.10 Komunikaty 13.40—14.35 Transmisje z Warszawy 14.55 Komunikaty 15.05 Intermezzo muzyczne 15.15—15.45 Transmisje z Warszawy 15.50—16.15 Program dla dzieci młodszych 16.20 Odczyt z Wilna 16.40 Koncert z płyt gramof. 17.10—18.50 Transmisje z Warsz. 18.50 Rozmaitości 19.05 Odcinek powieściowy 19.20 O. Ręgorowiczowa: „Wyrąbany chodnik" G. Morcinka 19.40 Komunikaty sportowe 19.45—22.10 Transmisje z Warsz. 22.10 Koncert z Krakowa 22.40 Transmisje z Warsz., poczem program na dzień następny 22.55—24.00 Muzyka taneczna

KONIGSWUSTERHAUSEN, wtorek.

— 12.05—12.40 Audycja dla szkół, następnie płyty gramofonowe 14.00—14.30 Koncert z Berlina 14.30—15.00 Angielski dla zaawansowanych 16.30—17.30 Koncert z Lipska 17.30—17.55 Dr. V Meyer-Eckhardt: „Starożytni a my" 18.00—18.25 Dr. Thoering: „Winnice niemieckie dawniej a dziś" 18.30—18.55 Prof Muckermann: „Eugenika a wschód Zachodu" 19.00—19.25 „O radju" — odczyt 19.30 Muzyka popularna 20.00 Odczyt ministra pracy o „Pomocy zimowej" 21.00 Transm ze Stutgartu 22.30 Komunikaty, 24.00 Koncert radjoorkiestry

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Pan Geldhab.
Teatr Kameralny — Kłopoty Bourachona.
Tear Popularny — Żyd wieczny tułacz.
Apollo — I 10 minut strachu, II Janko muzykant.
Bajka — Porucznik Armand.
Capitol — X - 27.
Casino — 24 godziny.
Corso — I Meksykanka, II.
Czary — I Tajniki San Francisco. II Szalony jeździec.
Grand—Kino — Przygoda miłosna.
Luna Kongres tańczy.
Mimoza — Szary dom.
Momus — Tylko u nas.
Odeon — Faworyta maharadży.
Oświatowy — Dla dorosł. Tajemnica cytadeli w Dęblinie; dla młodz. W niewoli u szeika.
Palace — Gloria.
Przedwiośnie — Niebezpieczny raj.
Rakieta — Melodja szczęścia.
Resursa — Jej ekscelencja miłość.
Splendid — Sterowiec L. A. 3.
Tęcza — Kobieta, która się śmieje.
Wodewil — Swawolne studentki.
Zachęta — Monte Carlo.

WINSZUJEMY.

Jutro: Piotrowi.
Wschód słońca 6.40.
Zachód — 16.59.
Długość dnia 10.19.
Przybyło dnia 2,31.
Tydzień 9.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa.
Zrazy z kaszą
Budyń czekoladowy.

Dzwonnik w Bernie.
Komfortowe mieszkanie na szczycie wieży.

Bern w lutym.

Do osobliwości starożytnego miasta szwajcarskiego Bern, stolicy Szwajcarji, prócz pałacu związkowego, uniwersytetu, zbiorów naukowych i słynnego „dołu niedźwiedziego", należy również wspaniała katedra w stylu gotyckim, z piękną wieżą i dzwonnicą. Od roku 1928 przy każdej uroczystości lub święcie nocą oświetla się wieżę *stu reflektorami,* wydobywając najaw prześliczny jej rysunek, odznaczający się konturami — jakby z koronki — na tle ciemnego nieba. Efekt, wywołany umiejętnie rozmieszczonemi reflektorami, jest wspaniały.

Katedra zarówno jako okaz architektury gotyckiej, jak i skarbnica wielu pięknych dzieł sztuki, ciekawa jest i z tego względu jeszcze, że nadal starożytnym zwyczajem *posiada swego dzwonnika,* którego mieszkanie mieści się ponad drugą kondygnacją wieży.

Rola dzwonnika w Bernie jest oczywiście przystosowana do właściwego jego przeznaczenia, gdyż dzwony berneńskiej katedry nie posiadają jeszcze elektrycznego przyrządu, wprowadzającego je w ruch. Nawet wielki dzwon katedry w Bernie, największy w Szwajcarji, a siódmy zkolei co do wielkości w Europie, poruszany jest ręką, aczkolwiek jest to dzwon potężny, wagi stu trzydziestu trzech centnarów. Wiek dzwonu również jest poważny — *liczy 300 lat.*

W dni uroczyste i święta, gdy chodzi o wprowadzenie w ruch wszystkich siedmiu dzwonów katedry, potrzeba w tym celu siedemnastu ludzi.

Dziwić się nie można, że starożytne i bogate miasto, jakiem jest stolica związkowa Szwajcarji, nie chce zerwać z dawną tradycją, i nadal utrzymuje swego dzwonnika, który ponadto pełni służbę bezpieczeństwa — dozoru od pożarów.

W dawniejszych czasach, gdy nie było telefonów, Bern miał trzech dozorców wieżowych, którzy w ciągu całej doby co siedem minut obchodzili platformę wieży. Dziś służba ogranicza się *do sygnalizacji telefonicznej* i do podania innych sygnałów, utartych tradycją. W ciągu dnia wywiesza się białą flagę, a w nocy czerwona latarnia, wystawiona w kierunku miejsca pożaru, oznajmia mieszkańcom o szerzącym się ogniu. Latarnie, jak i zwyczaj dawny, nie mają cech nowoczesnych, lecz pomimo to spełniają swoje zadanie.

Do dalszych funkcyj dozorcy wieżowego należy oprowadzanie turystów lub zwiedzających po pomieszczeniach wieży.

Zwykła celowość urządzeń szwajcarskich znajduje swój wyraz w mieszkaniu, przeznaczonem przez miasto dla dzwonnika. Pomimo ogromnej wysokości swego położenia mieszkanie zaopatrzone zostało we wszystkie udogodnienia prócz t e l e f o n u posiada ogrzewanie centralne, kanalizację i łazienkę. Samo wnętrze mieszkania tchnie komfortem. Prócz tego posiada również swoje wiszące ogrody, zarówno kwiatowe, jak i utylitarnej natury — pomidory i warzywa świetnie dojrzewają na tej wysokości, z której ponadto otwierają się piękne widoki na okolicę Berna i góry Szwajcarji.

Niezwykły konkurs piękności.
Kury w Paryżu.

Nie sądźcie, że tylko kobiety biorą udział w konkursach piękności.

Robią im konkurencję... kury.

W Paryżu w gmachu pałacu koło porte de Versailles odbył się, właśnie,

konkurs piękności kur.

Zamknięte w klatkach ustawionych długim szeregiem, kandydatki opatrzone są w etykiety, oznaczające ich rasę i pochodzenie.

Jest jeszcze kwestja płodności.

Nagrodę otrzyma kura, która znosi największą ilość jaj.

To też właściciele kur używają wszelkich środków, które uznano za pobudzające nośność kur.

Rezultaty niezwykłego konkursu piękności ogłoszone będą w prasie paryskiej.

Bojowe latawce amerykańskie
rozwijają szybkość 533-ch kilometrów na godzinę.

Amerykańska flota powietrzna została w ub. roku bardzo poważnie powiększona, nietylko pod względem liczby samolotów, lecz przedewszystkiem także pod względem ich

wartości użytkowej.

Ameryka, z jej olbrzymią komunikacją powietrzną, z potężnym przemysłem lotniczym, zajęła w lotnictwie przodujące miejsce. Wprawdzie dzięki przesileniu gospodarczemu zlikwidowano cały szereg zakładów fabrycznych w dziedzinie przemysłu lotniczego, inne się zfuzjonowały, lecz przyczyniło się to jedynie do uzdrowienia stosunków w tym przemyśle, który dla nadmiernej produkcji nie znajdywał

odpowiedniego rynku zbytu.

Mimo, że w ub. roku [...] 208 nowych lotnisk, portów [...] t. p., — liczba ich tem samem [...] do 1867, mimo że kształ[...] rantów lotniczych w p[...] 2.460 w pierwszej połowie [...] no powszechnie o 50 proc. [...] czebny, przeznaczony dla [...] eskadr lotniczych. Prze[...] osiągnięto daleko idące [...] kwalifikacji poszczególnych [...] molotów, dzięki którym [...] przewagę nad wszystkiem[...] świata, z jednym może w[...] glji. Latawce te prawie [...] trafią osiągnąć szybkość

aż do 533 km. na godz.

Są to szybkości, które [...] molotów lądowych uważa[...] tastyczne. Jeżeli się zważy [...] zwycięzca w locie Gordon B[...] rykanin Glenn Curtiss jeden [...] niejszych pionierów lotnictwa [...] go, w roku 1909, osiągnął [...] kordową 69,5 km., to istot[...] nictwa w tym kierunku jest [...] tastyczny, zwłaszcza że [...] konstrukcje indywidualne,

lecz o typy seryjne.

Na pierwszem miejscu [...] szczególnić nowy dwupł[...] Boeing, który przy rozpięt[...] długości 6,09 posiada chł[...] trzem motor o sile 450/560 [...] możliwia latawcowi szybkość [...] 533 km. Latawiec ten jest [...] i najszybszym samolotem [...]

Ta sama firma skonstruowała [...] wiec bombowy o nieprawdo[...] tego typu szybkości 350 do [...] godzinę. Samolot ten prze[...] względem wartości bojowej [...] wszystkie inne tego typu [...] oprócz olbrzymiego zasięgu [...] nów maszynowych i może [...] bą wielką ilość amunicji.

Dno duszy wielkiego Korsykanina.
GDYBY TO OJCIEC WIDZIAŁ...
Koronacja Napoleona w Notre-Dame.

Emil Ludwig w nowej swej książce o Napoleonie barwnie i doskonale przedstawia — koronację Genjalnego Korsykanina.

Przybywa na nią do Paryża Papież Pius VII. Gdy cesarz wita go u bramy miasta, nie widzi Ojciec święty ani ugięcia kolana, ani ucałowania ręki, jako oznak poddania... Chwiejność wiary w tem sceptycznem mieście czyni go powściągliwym...

Notre-Dame promieniuje od świec i klejnotów — zdaje się być raczej paradną salą, niż kościołem. Wszystko przygotowane zostało w ciągu tygodni,

nawet berło Karola Wielkiego...

Cesarz jest w dobrym humorze, rano przymierzył sam żonie koronę. W wielkim orszaku jadą wszyscy do katedry. Okryty pewnego rodzaju antycznym płaszczem cesarskim, kroczy on do głównego ołtarza, prowadząc cesarzową, która surowe wrażenie łagodzi swym wdziękiem. W kole kardynałów siedzi papież... Rozbrzmiewają organy i modlitwa...

Gdy nadeszła oznaczona chwila i wszyscy czekają na uklęknięcie tego męża, którego nigdy żadne oko ludzkie nie widziało ugiętym — on, ku najwyższemu zdumieniu tysiącznych spojrzeń, ujmuje sam obręcz, odwraca się ku kościołowi i stojąc prosto,

koronuje się sam

w obliczu Francji. Potem koronuje klęczącą żonę...

A korona owa była tylko małym, pogańskim wieńcem ze złotych liści wawrzynu...

Wszyscy świadkowie tej sceny opowiadają, że Napoleon był blady, lecz piękny, niby August, do którego rysów odtąd z mistyczną potęgą rysy jego zaczynają się upodobniać...

Jeszcze pewien ciekawy szczegół... Gdy siedział na tronie, ozdobionym jego literą N., z wawrzynem na głowie, naprzeciw papieża, rzekł do stojącego obok brata, tak cicho, że tylko on mógł słyszeć:

— Józefie, gdyby to ojciec nasz widział...

Słowo to, przejmujące do głębi w tej chwili, gdyż zresztą nigdy nie mówił o ojcu, przenika głęboko wstecz w mrok natury. Pełna prostota, naturalna niewinność jego karjery zwraca jego myśli teraz ku początkowi. Wspomnienia walk rodowych na wyspie, dumy i ambicji rodzin, każą mu pamiętać dziś o pniu, z którego wyrósł.

W kilka godzin po koronacji mówi Napoleon do jednego z zaufanych:

— Nie, mój Decres, zapóźno przyszedłem na świat, niema już nic wielkiego do zrobienia... Przyznaję, że odbyłem

piękną drogę,

ale jakaż to różnica w porównaniu z dawnemi czasami!... Weźmy naprzykład Aleksandra! Zdobywszy Azję, ogłasza się synem Jowisza — i cały Wschód wierzy w to, z wyjątkiem jego matki, Arystotelesa i kilku pedentów ateńskich. Gdybym dziś ogłosił się synem Ojca przedwiecznego, wygwizdałaby mnie każda przekupka ryb... Niema już nic wielkiego do zrobienia...

Ponad wszelką miarę obsypana i obarczona łaskami była ta dusza. Nic nie mogło wystarczyć jego dążeniu, odkąd poznał, jak łatwo ludzie słuchają tego, kto czynem i sztuką zdobywa sobie posłuch...

—:—

Dom akademicki w Wilnie.



W dniu 21 b. m. odbędzie się w Wilnie poświęcenie nowego Domu Akademickiego zbudowanego na górze Boufałkowej. Zbudowana dotąd 1-3 część Domu Akademickiego kosztowała około 750.000 zł. Część ta zawiera 44 pokoje dwuosobowe, 15 jednoosobowych.

Papieros zapalony 1000 dolarowym banknotem.
Największy rozrzutnik świata.

Pewien popularny dziennik chicagowski ogłosił niedawno wspomnienia o byłym multimiljonerze Steele'u, który jako najlekkomyślniejszy rozrzutnik Ameryki przetrwonił w ciągu kilku lat olbrzymi majątek i wreszcie zmarł w przytułku dla ubogich.

Życie Steele'a podobne było do żywota bujnego

scenarjusza filmowego

Urodził się on w małem miasteczku Pensylwanji jako syn skromnego rolnika. Jako 2?-letni chłopiec stracił rodziców i sam zaczął gospodarować. Pewnego dnia odkrył on, iż na jego gruncie

znajduje się nafta.

Sprzedawszy ten grunt za 1,000 dolarów, zawiązał spółkę z pewnym sprytnym kupcem i zajął się sprzedażą i kupowaniem gruntów. Mając lat 26, posiadał Steele już w majątku

8 miljonów dolarów,

a pomyślne spekulacje giełdowe znacznie jeszcze pomnożyły te olbrzymią fortunę.

Pewnego dnia postanowił Steele, że nie będzie już więcej gromadzić pieniędzy i pracować, lecz używać... Rozpoczął teraz w sposób wprost niebywały i wyjątkowy wyrzucać pieniądze na prawo i na lewo. Nieraz zdarzało się, że zapalał sobie papierosa banknotem 1000-dolarowym. Skupywał on mnóstwo cennych klejnotów i rozdawał rozmaitym tancerkom i innym awanturnicom. Zdawało mu się widocznie, że olbrzymi jego majątek jest jakąś

bezdenną studnią,

z której można czerpać bez końca...

Opowiadają np. następujący drobny fakt z jego życia, doskonale charakteryzujący jego hojność. Oto pewnego razu szedł na ulicy w towarzystwie jakiegoś znajomego. W ręce trzymał laskę sporządzoną według własnego pomysłu z prawdziwego złota i wysadzaną

cennemi djamentami.

Wtem zwrócił uwagę, iż jakiś chłopiec przypatruje się jego lasce z ogromnym podziwem. Wówczas Steele wręczył laskę chłopakowi ze słowami: „Skoro ci się podoba, to proszę"...

Nic dziwnego, że nawet wielomiljonowy majątek krezusa musiał niebawem rozejść się zupełnie. Mając lat 37, był Jonny Steele żebrakiem i pozostał nim aż do swej śmierci.

Europejskie rekordzistki na olimpjadę w Los Angeles.



Europejskie rekordzistki na olimjadę w Los Angeles. 1) Olga Jordan, mistrzyni Europy w skokach. 2) H. Wunder, rekordzistka świata w pływaniu klasycznem.

„FUNKCJONARJUSZE DOMOWI"
Kryzys służby domowej w Berlinie.

W Niemczech niema właściwie już służby. Termin „służba" został wyrugowany jako nielicujący z godnością ludzką.

Zastąpiono go terminem „Hausangestellte" co znaczy dosłownie „Funkcjonarjusze domowi".

Istnieje surowo przestrzegane prawodawstwo, tyczące się owych „domowych urzędników".

Przepisy regulują sprawy urlopów, wychodnego, pensji, gratyfikacji i t. p.

Istnieją też wysokie ubezpieczenia społeczne. Służąca do wszystkiego, która pobiera 50 marek (110 zł.) pensji miesięcznej, kosztuje swego pana dodatkowo jeszcze 17 marek (koło 40 złotych) ubezpieczeń. A uchylać się od nich nie wolno

pod skutkami prawa.

Naskutek owych kosztów, jakie pociąga za sobą trzymanie służby, przepraszam... „funkcjonarjuszów domowych", w obecnym kryzysowym czasie wiele osób w Niemczech, a zwłaszcza w Berlinie, obywa się całkiem bez służby.

Tysiące służby domowej znalazło się na bruku berlińskim.

Biura pośrednictwa pracy dla służby domowej zamknęły swe podwoje, jako już całkiem zbyteczne, bo zapotrzebowania na służbę wcale niema.

Kto chce mieć kucharkę, czy pokojówkę, powinien zwrócić się tylko do „Arbeitsamt" (Biura pracy) swej dzielnicy.

Nie wszystkie gospodynie czynią to chętnie, gdyż takie biuro pragnąc wypchnąć tych, co są najdłużej bezrobotni, przymusza niekiedy do przyjęcia tej właśnie,

a nie innej osoby.

Chętniej więc szukają służby drogą ogłoszeń, przyczem w ciągu 48 godzin zjawia się na ogłoszenie do 300 kandydatów na służących.

STO LAT.
Berlin obchodzi niezwykły jubileusz.

W Berlinie lubią obchodzić [...] go rodzaju rocznice i jubileusze. Ale ostatnio, gazety przy[...] niezbyt przyjemnem dla [...] stuleciu.

Oto właśnie upłynęło sto [...] li wprowadzenia

podatków od psów.

Poeta romantyczny, Ch[...] tował ten fakt w swoim [...] słynna przyjaciółka, Goethego [...] von Arnim miała pierwszy [...] ces z władzami o niezapła[...]

Wprowadzono wówczas [...] ry nakazywał potrójny poda[...] lających się od opłaty, a na[...] nunciatora.

Ale i tak owe czasy by[...] sze dla właścicieli psów, [...] sze. Podatek wynosił, wte[...] marek (koło 20 złotych) ro[...]

Dziś płaci się w Niemczech [...] (132 złote) rocznie podatku [...] go psa, za drugiego podatek [...] ny, za trzeciego potrójny [...]

Trzeba być milionerem, [...] sobie w Niemczech

na utrzymanie psów.

U nas, w Polsce, podatek [...] po podwyżce wynosi 30 zło[...]

Podsłuchane

—

UPRZEJMOŚĆ.

Tramwaj jest przepełniony [...] wstał i oddał swe miejsce [...] Ona, przerażona tą niezwykłą [...] nością, zemdlała ze wzruszenia [...] powróciła do przytomności [...] wała panu za jego uprzejmość. Teraz on zemdlał z wrażenia.

W BIURZE PODRÓŻY.

— Chciałbym pojechać do [...] Ile to kosztuje?

— Tysiąc złotych za tydzień.

— A jeżeli zabiorę żonę?

— Połowę tej kwoty.

WOLNOŚĆ.

— Czy pan słyszał, że żona [...] ciekła?

— Biedak. A jak on się [...]

— Uspokoił się już nieco [...] myślałem, że oszalał... z radości.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław St[...]
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański